

Organ KW  
Polskiej  
Zjednoczonej  
Partii  
Robotniczej

# NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 178 (1595) — Rzeszów, środa 28 lipca 1954 r.

## Pierwsze ziarno ojczyźnie

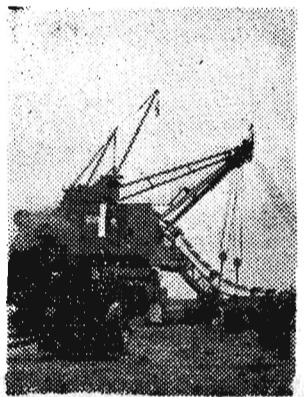
### Przodują spółdzielnie produkcyjne

Chłopi z Lipin odstawiłi zbiorowo 2.141 kg zboża

#### Na magistrali piaskowej

W dniu 21 bm. pierwszy wice-minister górnictwa — inż. Franciszek Waniółka przekazał do eksploatacji podstawowe obiekty największej inwestycji przemysłu węglowego w planie 6-letnim magistrali piaskowej — główną jej linię oraz centralną piaskownię.

Zalozę czerparki zastępującą pracę tysiąca ludzi stanowią trzy osady.



Na zdjęciu: Czerparka GZUT, która w ciągu godziny wydobywa i ładuje około 1.300 m. sześciennych piasku na wagony.

CAF — fot. Seko

PRZED punkty skupu zboża coraz liczniej zajeżdżają wozy pełne zboża z tegorocznych zbiorów. Często wozy udekorowane są zieleńcami i czerwonymi transparentami. W sprzedaży zboża dla państwa przodują spółdzielnie produkcyjne, które coraz liczniej odpowiadają na hasło „pierwsze zboże ojczyźnie”.

Pod tym właśnie hasłem spółdzielni z CZAJKOWEJ pow. Mielec sprzedały państwu prawie dwie tony żyta. Uroczyście przywieźli też zboże dla państwa spółdzielcy z CZERMINA, którzy sprzedali już prawie 5,5 tony żyta z tegorocznych zbiorów.

W powiecie brzozowskim przodują członkowie spółdzielni produkcyjnej „Zwycięstwo” z HACZOWA, którzy przywieźli na punkt skupu prawie dwie tony zboża.

Pięknym czynem uczcili 10-lecie Polski Ludowej spółdzielcy ze SKOWIERZYNA w powiecie tarnobrzesckim. Nie czekając na zawiadomienie o ustaleniu wymiaru obowiązkowych dostaw — 23 bm. przywieźli do punktu skupu na udekorowanych wozach 20 q żyta i 20 q rzepaku. Korowód furmanek prowadził na pierwszym wozie tow. Stanisław Korga przewodniczący spółdzielni.

Pierwsi w powiecie lubaczowskim przywieźli ziarno na punkt skupu spółdzielcy z RADRUZA, którzy wezwali

wszystkie spółdzielnie w powiecie do współzawodnictwa w obowiązkowych dostawach zbóż dla państwa.

NIE pozostają w tyle chłopcy indywidualni. Podejmując wezwanie gromady CIERPISZ, która zapoczątkowała akcję manifestacyjnych dostaw zboża dla państwa, chłopcy z LIPIN w pow. Dębica zorganizowali 26 bm. zbiorową dostawę zboża do punktu skupu w Pilźnie. Pierwszy jechał soltys gromady Wojciech Modelski, który na punkcie skupu zameldował krótko: „Lipiny jako druga gromada w powiecie odstawiają dziś manifestacyjnie zboże dla państwa”. W pierwszej grupie przy wadze znaleźli się przodujący chłopcy: Jan Wróbel — radny PRN, Jan Mroczek, Anna Curyło, Józef Mazgowiec, Wojciech Hendzel, Stanisław Kudroń, Walenty i Jan Mieczkowie, Benedykt Rusin i Szymon Kudła. Ogółem chłopcy z grom. Lipiny odstawiłi 26 bm. 2.141 kg zboża z tegorocznych zbiorów.

JUZ w 100 proc. wykonał dostawę zboża dla państwa WŁADYSŁAW DROZD z Dobrzechowa w powiecie rzeszowskim. Z nadwyżką wykonał także swoje zobowiązanie w sprzedaży zboża państwu STANISŁAW CIAPAŁA, który dostawę zboża wykonał w 103 proc., dając tym samym innym chłopom przykład godny naśladowania.

Jednym z pierwszych, który w dniu 21 bm. przywieźli zboże do magazynu zbożowego w Dębicy, był młodożytny chłop z WIEWIÓRKI, który dostarczył 145 kg żyta. W dwa dni później poszedł za jego przykładem JAN PEKALA z Łajoszyna. W tym samym dniu przywieźli zboże do dębickiego punktu skupu J. ZAK z Bobrowej — 400 kg żyta, P. DYBOWSKI z Kandzierza — 466 kg żyta, W. KOSIŃSKI z Zassowa — 559 kg, J. GIL z Nagoszyna — 937 kg i J. SKOWRON z Pustyni — 165 kg.

Na podstawie koresp. M. Józwy, M. Karwana, S. Jagielskiego

## Przemówienie premiera Indii Nehru

DELHI (PAP). W dniu 25 bm. rozpoczął się w Admistrze dwudniowy zjazd Ogólnohinduskiego Komitetu Partii Hinduski Kongres Narodowy.

Na zjeździe tym wygłosił przemówienie premier Indii Nehru, poruszając m. in. sprawę obecnych posiadłości w Indiach. Premier stwierdził, że przed kilku dniami patrioci hinduscy zajęli kilka wsi w posiadłościach portugalskich w Indiach. Rząd portugalski oskarżył władze hinduskie o to, że rzekomo inspirowały one tę akcję. Premier Nehru stanowczo

odrzucił tego rodzaju oskarżenia podkreślając, że Indie zostały już oświadczone, iż pragną rozwiązać problem tych posiadłości w drodze pokojowej.

Premier Nehru przypomniał, że również między Indiami a Francją istnieją sporne problemy, że jednak Indie mają nadzieję, iż nowy premier Francji przy rozstrzygnięciu sprawy posiadłości francuskich w Indiach przejawia taką samą odwagę i takie same zdolności, jak w Genewie.

## Fachowcy rolnicy - do rolnictwa

Wzrost produkcji rolnej może być osiągnięty przez odpowiednie zagospodarowanie każdego skrawka ziemi, leżącego odległym, przez podniesienie wydajności z hektara, co można uzyskać przez coraz szerszą mechanizację, stosowanie w coraz szerszym zakresie nowoczesnych zasad agrotechniki i agrobiologii w praktyce.

Mamy ku temu i w naszym województwie pełne możliwości. Coraz więcej otrzymujemy maszyn, coraz więcej nawozów sztucznych. Mamy więc od tej strony realne możliwości.

Wzrost produkcji rolnej nie może się jednak dokonać bez twórczego udziału człowieka, a szczególnie fachowca-rolnika z odpowiednim wykształceniem i przygotowaniem rolniczym. Z roku na rok zwiększa się ilość młodych kadr rolniczych — agronomów i inżynierów rolników. Tymi młodymi kadrą mi absolwentami techników rolniczych i wyższych uczel-

ni zasilany jest nasz aparat państwowej służby rolnej POM-y i PGR-y.

Rolnictwo nasze odczuwa wciąż jednak dotkliwy brak fachowców rolników. W wielu powiatach naszego województwa w zarządach rolnictwa brak agronomów. Nie obsadzone są również etaty agronomów w państwowych ośrodkach maszynowych i państwowych gospodarstwach rolnych.

Dzieje się tak dlatego, ponieważ ludzie z dyplomami inżynierów rolników i agronomów pracują w różnych instytucjach zupełnie nie związanych z rolnictwem. Niedawno poważny brak agronomów odczuwano w powiecie tarnobrzesckim, w powiecie, gdzie jest technikum rolnicze. Okazało się, że fachowców rolników nie brakuje, ale pracowali oni w GS-ach gminnych delegaturach Ministerstwa Skupu. W samym tylko biurze Powiatowego Pełnomocnika Ministerstwa Skupu w Tarno-

brzegu pracowało 7 osób z wykształceniem rolniczym. Agronomowie pracowali w browarze, rzeźni, banku czy też w tartaku. Te przykłady nie są osobnościami. Podobne mają miejsce w innych powiatach naszego województwa. W wielu wypadkach młodzi zwłaszcza absolwenci szkół i uczelni rolniczych niechętnie idą do pracy w POM-ach czy PGR-ach.

Tu trzeba widzieć jednak odwrotną stronę medalu. W wielu POM-ach, czy PGR-ach młodzi nie mają odpowiednich warunków bytowych. Często nawet brak mieszkań, brak odpowiedniej rozrywki kulturalnej. Rzecz jasna, że takie „perspektywy” wcale nie zachęcają do pracy w rolnictwie, a szczególnie ludzi młodych, którym w wielu wypadkach przychodzi prosto ze szkoły czy uczelni iś do bardzo odległych od miasta wsi.

Warunki bytowe jak również niełatwe warunki pra-

## Wybitne osiągnięcia narodu polskiego w budownictwie socjalistycznym były poważnym natchnieniem dla narodu chińskiego

Przemówienie premiera Czou En-laia

SZANOWNY I DROGI TOWARZYSZU JÓZEFIE CYRANKIEWICZU, PREZESIE RADY MINISTRÓW! DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

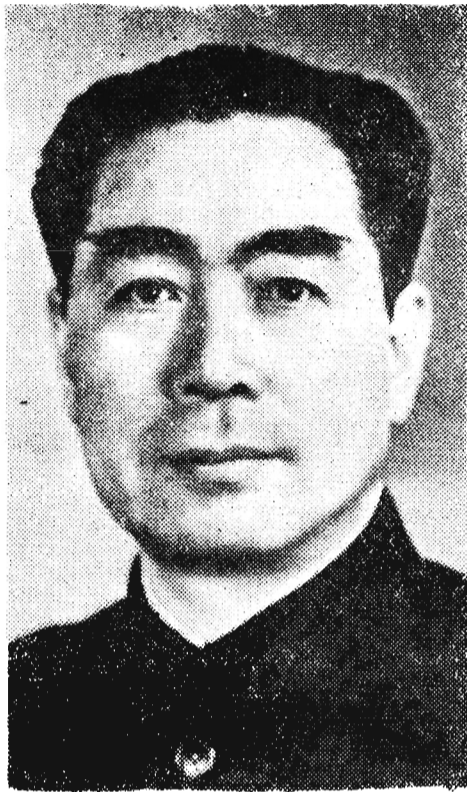
Dużą przyjemność i zaszczyt sprawia mi możliwość zwiedzenia Polski Ludowej w drodze powrotnej z konferencji genewskiej do ojczyzny, gorące powitanie i gościnne przyjęcie przez rząd i naród polski, obecność na dziś siejącym przyjęciu wydanym przez prezesa Rady Ministrów oraz okazja spotkania wszystkich towarzyszy i przyjaciół znajdujących się na tej sali.

Pozwólcie mi wyrazić serdeczne podziękowanie dla Was, szanowny i drogi Prezesie Rady Ministrów i za Waszym pośrednictwem darzędu i narodu polskiego.

Porozumienie zawarte w czasie konferencji genewskiej w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach prowadzi nie tylko do zakończenia 8-letniej wojny w Indochinach, lecz również do osłabienia napięcia między narodowego. Osiągnięcie porozumienia jest dobrym przykładem rozwiązywania spornych spraw międzynarodowych na drodze pokojowych rokowań. Zostało ono osiągnięte na zasadzie poszanowania narodowych praw ludu Indochin — do pokoju, niepodległości, demokracji i zjednoczenia. Jest to rezultat walki prowadzonej od lat przez lud indochiński i wspólnych wysiłków w walce o pokój czynionych przez narody na całym świecie, w tej liczbie naród francuski.

Rząd i naród polski dopomogły w realizacji rozejmu koreańskiego przez uczestnicstwo Polski w komisji nadzorczej państw neutralnych i w komisji repatriacyjnej. Obecnie Polska uczestniczy będzie w międzynarodowej komisji kontrolnej w Indochinach dla nadzorowania rozejmu na tym obszarze. Wkład rządu i narodu polskiego do dzieła umocnienia pokoju w Azji jest bardzo wielki. Rząd i naród Chin entuzjastycznie popierają te pokojowe wysiłki rządu i narodu polskiego.

Polska Ludowa poważnie zniszczona przez niemieckich zbirów faszystowskich przekształca się — pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej kierownika towarzysza Bolesława Bieruta, po przedterminowym wykonaniu 3-letniego planu i dzięki zwycię-



skiemu realizowaniu obecnego 6-letniego planu — z zafascynowanego rolniczego kraju w potężne uprzemysłowione państwo socjalistyczne. Wybitne osiągnięcia narodu polskiego w budownictwie socjalistycznym były poważnym natchnieniem

(Dokończenie na str. 2)

## Przyjęcie w urzędzie Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). W godzinach wieczornych prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Józef Cyrankiewicz wydał na cześć premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia przyjęcie w salach urzędu Rady Ministrów.

Na przyjęcie przybył: I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia, przewodniczący Rady Państwa, członek Biura Politycznego KC PZPR Aleksander Zawadzki, członek Biura Politycznego KC PZPR, pierwszy zastępca prezesa Rady Ministrów Zenon Nowak, wiceprezes Rady Ministrów, marszałek Konstancy Rokossowski, wiceprezes Rady Ministrów Jakub Berman, sekretarz KC PZPR: Edward Ochab, Franciszek Mazur i Władysław Dworakowski, członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Franciszek Józwiak i Stanisław Radkiewicz, zastępcy członków Biura Politycznego KC PZPR: Adam Rapacki i Hilary Chełchowski, wiceprezesi Rady Ministrów: Piotr Jaroszewicz, Stefan Jędrzejowski i Stanisław Łapot, minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzyszewski i inni członkowie Rady Państwa i rządu PRL, przedstawiciele Władzy Polskiej, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych, świata kultury, nauki, prasy i społeczeństwa stolicy.

Przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

## List otwarty

do chłopów w gromadzie Wysoła Strzyżowska

### Rozliczyłem się z władzą ludową która tyle dobrego dla mnie zrobiła — Nie zwlekajcie i Wy chłopcy!

Wykonałem już swój obowiązek odstawiając dla państwa 163 kg zboża i 126 kg rzepaku. Odwoziłem pierwszy w gromadzie zboże na punkt skupu, gdyż wiem, że państwo troszczy się o rolnika i udziela mu wszechstronnej pomocy. Państwo chce by każdy człowiek pracy miał się dobrze. Aby zwiększyć tę pomoc państwa moim obowiązkiem było sprzedać zboże zgodnie z wymiarami jak najwcześniejszej i nie ociągać się z dostawami innych obowiązków względem państwa.

Pamiętam czasy przedwojenne. Trzeba było nteraz od ust sobie odjąć i wywieźć zboże za marne grosze, bo człowiek był bosi i obdarty, państwo wcale nie troszczyło się o chłopca. Biedny chłop był stale gnębony ze wszystkich stron. Nawet w mojej gromadzie zamożniejsi gospodarze śmiali się z mojej żony i ze mnie, że wszyscy chodziliśmy boso i obtargani.

Teraz z radością mogę powiedzieć, że jest mi dobrze. Dzieci moje nie chodzą boso i obtargane, bo wszystkie pracują i dobrze zarabiają. Nikt się ze mnie i z mojej żony nie śmieje. Wszystko to sprawiły przemiany, jakie zaszły w naszym kraju. Zaczęły się one od wyzwolenia od faszystowskiej i kapitalistycznej niewoli.

Pamiętam i do śmierci będę pamiętał dzień wyzwolenia spod okupacji. W oczach miałem iży radości, gdy zobaczyłem u żołnierza na czapce polskiego orła. Przypominałem sobie tę chwilę w dniu 22 lipca. Przypominałem sobie co zawdzięczam tym dniom i sumienie nie pozwoliło mi zwlekać z obowiązkowymi dostawami. Zaraz po święcie 22 lipca omtóciłem rzepak i żyto — zawiozłem je do punktu skupu, żeby rozliczyć się z władzą ludową, która tyle dobrego dla mnie zrobiła.

W ub. roku otrzymałem dyplom uznania jako przodujący rolnik w gromadzie, który pierwszy wywlazał się z obowiązkowych dostaw. Dumny jestem z tego i chęć nadal przodować. Rozliczyłem się z państwem nie tylko ze zbożem, lecz także z żywcem i mlekiem. Wzywam chłopów mojej gromady i całego województwa, do przedterminowego wywiązania się z obowiązków wobec państwa. Wszyscy przecież mają takie same możliwości jak i ja. Niech nasza gromada przoduje w gminie Strzyżów w obowiązkowych dostawach.

STANISŁAW FAFARA  
Wysoła Strzyżowska  
pow. Rzeszów.

(Ślad)

# Wybitne osiągnięcia narodu polskiego w budownictwie socjalistycznym były poważnym natchnieniem dla narodu chińskiego

(Dokończenie ze str. 1)

nieniem dla narodu chińskiego.

Od chwili utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej, chińsko-polska przyjaźń z każdym dniem rozwijała się dzięki ścisłej współpracy obu narodów w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Chciałbym w szczególności podkreślić, że w roku współpracy między Chinami a Polską, Polska Rzeczpospolita Ludowa już we wczesnym okresie swojej własnej od budowy uczyniła wielki wysiłek, by pomóc w odbudowie gospodarki i rozwoju młodej Chińskiej Republiki Ludowej. Wywarło to głębokie wrażenie na narodzie chińskim. Wyrażam przekonanie, że wizyta moja w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej przyczyni się do dalszego rozwoju naszej głębokiej przyjaźni i ścisłej współpracy.

W imieniu rządu i narodu Chińskiej Republiki Ludowej korzystam z okazji, aby przekazać serdeczne pozdrowienia rządowi Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej i Wam, towarzyszy premierze oraz całemu narodowi polskiemu.

Niech żyją siły obozu pokoju na całym świecie pod przy-

wodnictwem Związku Radzieckiego!

Niech żyje przyjazna współpraca między Chińską Republiką Ludową i Polską Rzeczpospolitą Ludową!

Proponuję wnieść toast za zdrowie towarzysza Bolesława Bieruty, przywódcy Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej.

## Przemówienie prezesa Rady Ministrów

SZANOWNY I DROGI NASZ GOSCIU — TOWARZYSZU PREMIERZE CZOU EN-LAI! Rząd Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej i cały naród polski z ogromną radością wita w stolicy naszego kraju — premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chin En-lai!

Jest to pierwsza gościna premiera Chin w Polsce. Cieszymy się z tego niezmiernie. Naród polski, a w szczególności polska klasa robotnicza i wszyscy ludzie postępu od dziesiątków lat gorąco i serdecznie — z otuchą patrzyli na trudną i bohaterską walkę narodu chińskiego, toczoną pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Chin o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Gdy kraj nasz wyzwolony spod hitlerowskiej okupacji przez wspaniałe zwycięstwo Związku Radzieckiego nad imperializmem Trzeciej Rzeszy w wielkim wysiłku dźwigał się z ruin pozostawionych przez faszyzm — dochodziło do nas radosne, triumfalne wieści, że oto wielki naród chiński wspaniałym bohaterstwem i ofiarnym wysiłkiem zrywa wiekopięta nałożone na niego przez imperialistów. I oto na arenie międzynarodowej wkroczył nie zwykłe potężny czynnik, Chiny Ludowe, które obok Związku Radzieckiego zaczęły stanowić główne ogniwie całego obozu pokoju — obozu, który dzięki swoim celom i swojej polityce stał się nadzieją ogromnej większości ludzkości, pragnącej pokoju i odprężenia międzynarodowego.

I tak jak wówczas, niezmierną była nasza radość z wyzwolenia Chin — z powstania Chin Ludowych — tak dziś radośnie witamy sukcesy polityki obozu pokoju, w których tak doniosłą rolę odegrały obok ZSRR — Chiny Ludowe.

Porozumienia zawarte w czasie konferencji genewskiej w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach — to zwycięstwo wszystkich milijonów pokój narodów, to wielkie zwycięstwo pokoju i zasady rokowań, zasady pokojowego współistnienia różnych systemów — nad siłami wojny, nad planami podżegaczy wojennych.

Toteż radość nasza z powodu wizyty towarzysza Czou En-lai jest radością zarówno z powodu pierwszego przyjazdu premiera Chin Ludowych do Polski, jak z powodu twórczych, historycznych osiągnięć w walce o pokój.

Rząd nasz i naród uczynią wszystko, aby wzmocnić więzy przyjaźni z narodem chińskim we wszystkich dziedzinach.

Niech żyje i rozkwitwa przyjaźń między naszymi narodami!

Niech żyje nasz drogi gość, Towarzysz Premier Czou En-lai!

# Sprawa bezpieczeństwa Europy

Światowa opinia publiczna z dużym zadowoleniem przyjęła wiadomość o osiągnięciu porozumienia w Genewie w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach, widząc w niej potwierdzenie, że mimo różnic ustrojowych poszczególnych państw można znaleźć wspólny język, że rokowania są skuteczną metodą rozwiązywania spornych problemów międzynarodowych. Dlatego też z pełnym uznaniem przyjęły narody zawiartą w nocy rządu ZSRR do rządów mocarstw zachodnich propozycję zwołania w ciągu najbliższych miesięcy — w celu wymiany poglądów w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie — konferencji wszystkich państw europejskich, pragnących włączyć w niej udział. Jak również Stanów Zjednoczonych. Jak stwierdza nota, rząd radziecki uważa za rzecz pożądaną, aby Chińska Republika Ludowa wysłała na tę konferencję obserwatora.

Porozumienie w sprawie rozzełmu w Indochinach i uregulowania całokształtu problemu indochińskiego, to wielkie zwycięstwo jest jednak łatwe, że istnieje wiele problemów, których szybkiego uregulowania wymaga sprawa utrwalenia pokoju i zapewnienia narodom bezpieczeństwa.

Takim wysuwającym się na czoło problemem jest zagadnienie bezpieczeństwa narodów europejskich. Jemu to poświęcona jest nota rządu ZSRR.

Dwie okrutne wojny, których ofiara padły przede wszystkim narody europejskie, wzmownie świadczą o wadze tego problemu i równie wzmownie świadczą o tym, że dotychczasowe praktyki, polegające na tworzeniu w Europie przeciwstawnych sobie bloków, że dotychczasowe praktyki przeciwstawiania jednej części Europy drugiej prowadzą nieuchronnie do konfliktów.

W świetle tych doświadczeń staje się jasne, że organizowanie w Europie wąskich, zamkniętych ugrupowań państw, usuwając wszystkie inne państwa od udziału w tych ugrupowaniach pociągają za sobą wyścig zbrojeń, zaostrzenie stosunków międzynarodowych, a co za tym idzie — prowadzi do nowej wojny.

Takim zmontowanym przed paru laty pod egidą USA agresywnym ugrupowaniem typu wojskowego jest pakt atlantyki w jego dotychczasowej postaci. O jego agresywnym charakterze jakże wymownie świadczą fakt, że mocarstwa zachodnie, nie siląc się nawet na rzeczową argumentację swego stanowiska, odmówiły rozpatrzenia sprawy możliwości udziału ZSRR w pakcie atlantycznym.

Innym wojskowym ugrupowaniem, którego agresywny charakter nie budzi żadnych wątpliwości, jest również pod-

egidą USA montowana organizacja, nosząca niewinną w brzmieniu nazwę „europejskiej wspólnoty obronnej” — nazwę, w której każde słowo jest kłamstwem. Nie jest ona bowiem ani „europejską” (obejmuje tylko 6 państw europejskich), ani „wspólnotą” (niemieckim militarystom przeznaczają się w tej organizacji czołową rolę), ani „obronną” (jej istotnym celem jest wskrzeszenie hitlerowskiego Wehrmachtu i powierzenie mu tych zadań, które nie udało się zrealizować jego poprzednikowi z lat 1939 — 1945). Zresztą nawet reakcyjna prasa amerykańska czy zachodnio-europejska nie jest w stanie ukryć prawdziwego charakteru „europejskiej wspólnoty obronnej”. I tak np. czasopismo amerykańskie „New Republic” pisało niedawno, że „europejska wspólnota obronna”, w obecnej postaci „zmierza do tego, by dać Niemcom nie tylko armię (która mianując się europejską będzie z pewnością przede wszystkim niemiecką), ale i możliwość podporządkowania ich kontroli całego europejskiego systemu politycznego, ekonomicznego i wojskowego”.

U podstaw planów, zmierzających do rozbitcia Europy na dwa przeciwstawne sobie bloki leży dążenie do zaognienia atmosfery międzynarodowej, do przygotowania trzeciej wojny światowej.

Ze zgoda odmiennych pozycji wychodzą historyczne propozycje radzieckie złożone na konferencji berlińskiej przez ministra Molotowa.

Propozycje te, biorąc za punkt wyjścia leninowską zasadę możliwości pokojowego współistnienia państw o różnych systemach społecznych, biorąc za punkt wyjścia myśl nawiązania do tradycji koalicji antyhitlerowskiej, która dała tak owocne wyniki zakładają, że w Europie nie powinno być dwóch obozów, dwóch bloków, że sprawa pokoju i bezpieczeństwa Europy jest sprawą wszystkich narodów europejskich.

Propozycje te, uderzającą swoją jasnością, przejrzystością i konkretnością przewidują zjednoczenie wysiłków wszystkich państw europejskich, nie zależnie od ich ustroju społecznego, w celu zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa oraz zapobieżenia agresji przeciwko jakemukolwiek państwu w Europie. U podstaw tych propozycji leży zasada, że w żadnym wypadku nie można dopuścić do wskrzeszenia militarystyki niemieckiej — śmiertelnego wroga narodów europejskich. Propozycja radziecka wyklucza wciągnięcie tej czy innej części Niemiec do ugrupowań militarystycznych, a przewidując neutralizację Niemiec, usuwa jedną z głównych przeszkód, stojących na drodze do utworzenia jednolitego, pokojowego, demokratycznego państwa niemieckiego. Nawet przywódca zachodnio-niemieckiej socjaldemokracji, Ollenhauer zmuszony był

przyznać, że „we wszechogarniającym systemie bezpieczeństwa szanse zadowalającego systemu rozwiązania problemu zjednoczenia i przyszłego statusu Niemiec byłyby nieskończenie większe niż obecnie”.

Układ zaproponowany przez Związek Radziecki przewiduje nie tylko polityczną współpracę jego sygnatariuszy Rząd radziecki poprzedni tekst projektu uzupełnił propozycjami współpracy również w dziedzinie gospodarczej. I tak więc projekt radziecki zakłada, że sygnatariusze układu zobowiązują się do podjęcia kroków, zmierzających do rozszerzenia handlu i innych form wspólpracy gospodarczej między państwami.

Jakże charakterystyczny dla podstawy amerykańskich rzeczników „polityki siły” jest fakt, że z gorączkowym pospiechem obwieścili oni prasie, iż, jak do nosi agencja „Associated Press”, „radzieckie propozycje będą odrzucone”. Ze zgoda innymi przyjęciem spotkały się propozycje rządu ZSRR wśród narodów, które w proponowanym przez wielkie mocarstwo socjalistyczne zespoleniu wysiłków wszystkich państw europejskich w interesie zapewnienia zbiorowego bezpieczeństwa w Europie widzą jedyną drogę do utrwalenia pokoju na kontynencie europejskim.

Narody Europy nie zapomniały tragicznych doświadczeń drugiej wojny światowej. Wciąż rosnąca siła niszcząca różnorodnych rodzajów broni masowej zagłady budzi w nich uzasadniony niepokój. Widzą one coraz wyraźniej, że amerykańska polityka rozbijania Europy, wskrzeszania militarystyki niemieckiej, podsycając historię wojennej zniszczenia wyrażnie do wtrącenia ludzkości w otchłań nowej wojny światowej.

Wiele państw w Europie i nie tylko w Europie już pozytywnie ustosunkowało się do radzieckiego projektu. Do nich należy również Polska, która w oświadczeniu rządowym, z 9 marca 1954 roku stwierdza, że „obecnie nastąpi w Europie moment, gdy ludzie odpowiedzialni za losy swych narodów winni rozważyć z pełnym poczuciem odpowiedzialności i z troską o przyszłe pokolenie, sprawę zagwarantowania trwałego pokoju w tej części świata”.

Zaproponowana przez rząd radziecki konferencja w sprawie wymiany poglądów na temat utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie mogłaby, jak tego dowodzą chociażby wyniki konferencji genewskiej, w sposób skuteczny przyczynić się do zbliżenia stanowisk, a co za tym idzie — do dalszego rozładowania napięcia w sytuacji międzynarodowej. Realizacja radzieckich propozycji w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie zapewniłaby narodom Europy pokojową przyszłość, co jest najgłębszym pragnieniem setek milionów mieszkańców naszego kontynentu.

R.



WIZYTA PREMIERA PAŃSTWOWEJ RADY ADMINISTRACYJNEJ I MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ CZOU EN-LAI A W WARSZAWIE. Na zdjęciu: Powitanie na lotnisku (26. VII. 1954 r.) CAF — fot. Baranowski

## Ani jeden kłos nie może się zmarnować

Z raidu naszych korespondentów

W „powiaskach” są „Lipa” a nie pomoc  
Zniwa w PGR Nienowice

Zniwa w PGR Nienowice są jeszcze w „powiaskach”. Skoszono tam zaledwie 32 ha żyta, na 2 ha dokonano podorywek, a o omiatach jeszcze nie mówi.

Jeżeli do tego dodamy, że w gospodarstwie tym jest zle wyżyźniony, brud w kuchni, w sypialniach od dawna nie zmieniana pościel, brak jakiegokolwiek życia kulturalnego — to wszystko wskazuje na to, że Stanisław Sanocki, kierownik tego gospodarstwa — zaniedbał całkowicie swoje obowiązki.

Co na to Zjednoczenie PGR Przemysł?

Tylko natychmiastowe usunięcie istniejących braków i pełna mobilizacja załogi pozwoli bez strat przeprowadzić kampanię żniwną w tym gospodarstwie!

Umowa — umową  
a co innego  
w praktyce

Spółdzielcy z Muniwy Małej zawarli z POM Radymno umowę na prace żniwne. W myśl tej umowy żniwa żytnie miały być zakończone 23 lipca.

Zgodnie z opracowaną umową spółdzielcy zorganizowali specjalną brygadę żniwną — rozstawili swe siły i... czekali pięć długich dni na żniwiarkę z POM. Żniwa zostały znacznie opóźnione.

Czyli umowa — umową, a praktyka — oraklika. Jeżeli tak dalej pójdzie — to POM Radymno będzie „realizował” swoje tegoroczne umowy w roku przyszłym — chyba, że coś poradzi tu Wołwódkę Zarząd POM w Rzeszowie.

Inicjatywa była piękna. Załoga Jarosławskich Zakładów Przemysłu Terenowego: Fabryki Wstążek, Ciast i Cukrów „Gurgula” postanowiła wysłać ekipę żniwną, by pomóc spółdzielcom z Morawska. Kierownikiem ekipy wybrano Zygmunta Jeżowskiego.

Trzeba przyznać, że członkowie z miejsca zabrali się do przygotowań, zwłaszcza kobiety. Te ostatnie zwiększyły wydatnie nawet posiadany przez siebie zapas kosmetyków o nowe mleczka i olejki do opalania.

Ekipa wróciła kobiety są opalone. Tylko spółdzielcy mówią, że to była „lipa” a nie pomoc.

I dobrze mówią.

Są i takie „ptaszki”

Michał Zawada z gromady Skołoszów miał pomóc w pracach żniwnych Michałowi Draganowi z tej samej wsi w ramach pomocy sąsiedzkiej.

◆ Zawada pomocy odmówił.

◆ Dragan jest w kłopotach jak sobie z robotą poradzi.

◆ A Prezydium GRN w Radymnie nie może jakoś znaleźć na to rady.

Czyżby?

„Regularny facet”

Mówiąc językiem — Wiecha — z Jana Iwanickiego magazyniera POM Radymno — jest „regularny facet”.

Choćbyś nie wiem jak prosił — nie wskórasz nic u niego po godzinach urzędowych. Ani kropelki benzyny, ani oliwy, choćby motor miał się zatrzc, zgasać.

W naszym języku co prawda inaczej określamy to zjawisko: — jest to zwykły, najwykleszy blurokracizm i jako taki powinien być wykorzeniony.

## OBCHÓD X-LECIA POLSKI LUDOWEJ W LUBLINIE



Na zdjęciu: Fragment pochodu CAF — fot. Baranowski



Na zdjęciu: Fragment defilady. CAF — fot. Dz. Wdowiński

## Rozkaz o wstrzymaniu ognia w Wietnamie, Khmerze i Patet Lao

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Hanoi, że 27 bm. o godz. 8-ej czasu miejscowego (1-sza w nocy czasu warszawskiego) zostały przerwane działania wojenne w północnym Wietnamie zgodnie z zawartym rozkazem.

PEKIN (PAP). Jak podaje Wietnamska Agencja Prasowa, naczelną dowództwo armii ludowo-wyzwoleńczej Khmeru i dowództwo wietnamskich ochotników ludowych wydało wspólny rozkaz w związku z porozumieniem o przetrwaniu działań wojennych.

Konferencja genewska — głosi m. in. rozkaz — doprowadziła do porozumienia w sprawie zaprzestania działań wojennych w Khmerze. Kraje uczestniczące w tej konferencji uznały niepodległość i suwerenność naszego państwa. Jest to wielkie zwycięstwo zarówno armii ludowej Khmeru i narodu Khmeru, jak również armii ludowych i narodów Wietnamu i Patet Lao. wielkie zwycięstwo milijonów pokój narodów na całym świecie.

Dowództwo naczelné armii ludowo-wyzwoleńczej Khmeru i dowództwo wietnamskich ochotników ludowych rozkazują wszystkim oddziałom wojskowym zaprzestania ognia dnia 7 sierpnia o godzinie 7 rano czasu miejscowego.

PEKIN (PAP). Jak podaje Wietnamska Agencja Prasowa, minister obrony narodowej rządu oporu Patet Lao i dowództwo wojskowe wietnamskich ochotników ludowych w Patet Lao wydał wspólny rozkaz o wstrzymaniu ognia w Patet Lao. Minister obrony narodowej rządu oporu Patet Lao i dowództwo wojskowe wietnamskich ochotników ludowych w Patet Lao rozkazują:

Wszystkim oddziałom armii regularnej Patet Lao, oddziałom wojsk nieregularnych i partyzantom oraz wietnamskim ochotnikom ludowym ściśle przestrzegać warunków rozkazu podpisanego na konferencji genewskiej, przerwać działania wojenne na wszystkich odcinkach frontu o godzinie 7 rano (według czasu miejscowego) dnia 6 sierpnia.

## Z pobytu delegacji WOKS w Polsce

STALINOGRÓD (PAP). Delegacja Wszechwzajemnego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) bawiąca w Polsce na zaproszenie ZG TPP-R, przybyła do Stalinogradu.

27 bm. goście radzieccy wzięli udział w spotkaniu z górnikami kopalni „Gottwald”. W serdecznej atmosferze rozmawiali członkowie delegacji z górnikami, sztygarami i inżynierami. Goście radzieccy żywo interesowali się osiągnięciami górników w dziedzinie mechanizacji robót wydobywczych, stosowania nowych metod pracy. Delegacja WOKS zwiedziła także D.m. Młodego Górnik i Hotel Robotniczy, zapoznając się z warunkami bytowymi górników.

## Nota rządu Chińskiej Republiki Ludowej do rządu Wielkiej Brytanii

PEKIN (PAP). W dniu 26 bm. wiceminister spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Ciang Han-fu przesłał brytyjskiemu chargé d'affaires Trevelyanowi notę w odpowiedzi na notę brytyjską z dnia 24 bm., dotyczącą sprawy brytyjskiego samolotu pasażerskiego. Nota rządu Chińskiej Republiki Ludowej głosi:

„Zostałem upoważniony przez Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej do poinformowania pana o okolicznościach, w jakich nastąpiło strącenie samolotu brytyjskiego i o wynikach przeprowadzonego w związku z tym śledztwa.

Zgodnie z raportem złożonym przez nasze władze wojskowe na wyspie Hainan, w godzinach rannych 23 lipca chiński samolot patrolujący zauważył w czasie pełnienia obowiązków nad portem Yulin na wyspie Hainan samolot, który uznał za samolot czangkszeskowski i zestrzelił go. Po otrzymaniu tego raportu rząd Chińskiej Republiki Ludowej wszczął śledztwo, które wykazało, że samolot ten był w istocie brytyjskim samolotem pasażerskim, wziętym omyłkowo przez nasz samolot patrolujący za samolot kilku kuomintangowskiej, wysłany w celu zaatakowania naszej bazy wojskowej w porcie Yulin. Tak więc wypadek ten nastąpił tylko wskutek godnego ubolewania nieporozumienia.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej wyraża ubolewanie z powodu tego

# Nota rządu Związku Radzieckiego w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie znajduje się w centrum uwagi prasy zachodniej

PARYZ (PAP). Nota rządu radzieckiego do rządów Francji, Wielkiej Brytanii i USA w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie znajduje się w centrum uwagi prasy paryskiej.

Dzienniki prawnicze utrzymują prawie jednomyślnie, że nota radziecka nie była „nie spodzianką”, albowiem takiej „inicjatywy” ze strony ZSRR oczekiwano już z chwilą, gdy stało się oczywiste, iż konferencja genewska rozwiąże pomysły nie kwestie indochińskiej. Mimo to jednak wiele dzienników przyznaje, że nota radziecka wywołała w stolicach zachodnich „zamieszanie”. Dzienniki prawnicze wołały ustosunkować się do propozycji radzieckich nie jako do planu u tworzenia skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, lecz jako do „nowego manewru podjętego w celu stoperdowania „europejskiej wspólnoty obronnej” i wywołania rozłamu wśród członków obozu zachodniego”.

„Liberation” popiera bezstrzeżeń wysunięte w nocie radzieckiej propozycje w sprawie zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i rozwiązania kwestii niemieckiej podkreślając, że odpowiada ona interesom narodowym Francji.

LONDYN (PAP). Jak donosi z Paryża, wielu polityków francuskich, w tym również sze reg doradców premiera, należą na przyjęcie przez Francję propozycji zawartych w nocie rządu radzieckiego. Dnia 25 bm. premier Mendes-France rozprawywał tę sprawę na naradzie z urzędnikami Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jak podano do wiadomości, jeśli Mendes-France zdecydował, że podjęcie próby w kierunku przekonania Stanów Zjednoczonych, by wzięły udział w tej konferencji, ma ją dość szansę, uda się on — być może — samolotem do Waszyngtonu, by zobaczyć się z Eisenhowerem.

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska kół rządzących wrogo ustosunkowała się do noty rządu radzieckiego w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Oceniła ona tę notę jako próbę „stoperdowania” osławionej „europejskiej wspólnoty obronnej”. W Waszyngtonie uznano po wszechnie, że odpowiedzi na notę radziecką udzielił w istocie Dulles, jeszcze przed jej do ręczeniem, na konferencji prasowej, oświadczając, że „w najbliższej przyszłości podejmowa

nie nowej wymiany poglądów między Wschodem a Zachodem jest bezcelowe”.

Korespondent dziennika „New York Herald Tribune” Newnam komentując stanowisko mocarstw zachodnich w sprawie noty rządu radzieckiego stwierdza, że w Londynie i Waszyngtonie wypowiadają się za odrzuceniem tej noty, podobnie jak uczyniono to z notą radziecką z 31 marca. Jednakże Londyn — pisze Newnam — jest „zaniepokojony ewentualną reakcją we Francji i w Niemczech zachodnich”.

Jednocześnie „Times” utrzymuje, iż propozycje radzieckie nie mogą rzekomo zapewnić bezpieczeństwa Europy.

RZYM (PAP). Nowa inicjatywa dyplomatyczna Związku Radzieckiego w sprawie zwołania konferencji wszystkich państw europejskich w celu utworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego znajduje się w centrum uwagi całej prasy włoskiej.

Dziennik „Avanti” opublikował artykuł, w którym stwierdza m. in.: „Inicjatywy Związku Radzieckiego w kierunku rozszerzenia pozytywnych wyników konferencji genewskiej oczekiwano. Przyjęła ona poważną i obowiązującą formę, która powinna spotkać się z szerokim odzwiekaniem na całym świecie, a zwłaszcza w Europie”.

BRUKSELA (PAP). Nota rządu radzieckiego w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie wywołała wielkie zainteresowanie całego społeczeństwa belgijskiego.

Jak podał komentator radia belgijskiego, nota radziecka jest głównym tematem dnia.

Dziennik „Drapeau Rouge” zamieścił notę zaopatrując ją nagłówkiem: „ZSRR proponuje trzem mocarstwom zachodnim zwołanie nowej konferencji w celu rozpatrzenia problemów europejskich z możliwie jak najszerszym udziałem państw zainteresowanych”.

BERLIN (PAP). Prasa zachodnio-berlińska poświęca wiele uwagi nocie radzieckiej z 24 bm.

Dziennik „Der Tag” uwykuła te części noty, w których mowa o Niemczech oraz o propozycji zwołania konferencji państw europejskich.

Niektóre gazety, a w szczególności wydawany przez Amerykanów dziennik „Die Neue Zeitung”, zamieściły tylko krótkie wiadomości o nocie rządu radzieckiego, bądź pominięły ją milczeniem.

## Wywiad premiera Egiptu Nassera

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Kairu, że premier Egiptu Nasser zwołał konferencję prasową, w której wzięło udział wielu dziennikarzy z granicznych. Obecni byli również inni ministrowie egipscy.

Premier Nasser oświadczył, że najważniejszym zadaniem, jakie stoi przed Egiptem, jest wyzwolenie się spod okupacji brytyjskiej. „Egipt pragnie współżyć pokojowo ze wszystkimi krajami i współpracować z wszystkimi tymi, którzy również pragną tej współpracy — oświadczył Nasser. Walczymy przeciwko obcej kontroli nad

naszym krajem, niezależnie od tego, w jakiej formie się ona przejawia”.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy w sprawie Indochin, premier Nasser stwierdził, że naród egipski uważa walkę narodów Indochin za słuszną, jest to bowiem walka o niezawisłość.

Odpowiadając na pytania w sprawie amerykańskiej polityki na Srodkowym Wschodzie, premier Nasser powiedział: „Stany Zjednoczone pomagają kolonizatorom w Egipcie i innych krajach, a tym samym tracą swój autorytet wśród narodów krajów arabskich”.

## Rozwój wymiany handlowej między Polską i Chinami

WARSZAWA (PAP). W rezultacie stałego zacieśniania się więzów przyjaźni między Polską i Chińską Republiką Ludową szybko i szeroko rozwija się współpraca gospodarcza obu krajów. M. in. nieustannie zwiększa się polsko-chińska wymiana handlowa, która ma poważne znaczenie w walce narodów polskiego i chińskiego o dalszy rozwój gospodarczy, o wzrost stopy życiowej ludności.

Obecnie polsko-chińska wymiana handlowa 15-krotnie przewyższa obroty z roku 1937.

Duże znaczenie w rozwoju wymiany handlowej między Polską i Chińską Republiką Ludową ma stała linia okrętowa, która od 1951 roku łączy porty obu krajów.

## Oświadczenie przewodniczącego KP Finlandii

HELSINKI (PAP). Dziennik „Vapaa Sana” podaje, że przewodniczący Komunistycznej Partii Finlandii Aimo Aaltonen przemawiając do robotników prowincji Varsinais-Suomi poruszył sprawę stosunków między ZSRR a Finlandią. Podkreślił on, że wspólny komunikat radziecko-fiński o rozmowach ministrów spraw zagranicznych ZSRR i Finlandii jest dowodem umocnienia przyjaznych stosunków między obu krajami.

Aaltonen wskazał, że pewne koła Finlandii usiłują wciągnąć Finlandię „do kuchni” do zachodniego bloku militarne.

Obecnie — powiedział przewodniczący KP Finlandii — kiedy naród radziecki i inne pokój miłujące narody zwiększają wysiłki w celu zapewnienia powszechnego pokoju, Finlandia może wnieść poważny wkład w dzieło obrony pokoju, popierając propozycje radzieckie o utworzeniu systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, który może zapobiec odrodzeniu militarizmu niemieckiego.

W zakończeniu podkreślił Aaltonen wielkie znaczenie, jakie mają dla Finlandii stosunki gospodarcze ze Związkiem Radzieckim

## Powszechne zdenerwowanie w krajach zachodnich po zniknięciu dr Johna z Niemiec zachodnich

BERLIN (PAP). Pisząc o głębokim zaniepokojeniu, jakie w kołach zachodnich wywołała ucieczka dr Johna, dziennik „Taegliche Rundschau” w numerze z 25 bm. stwierdza między innymi:

Powszechne zdenerwowanie nie ograniczyło się bynajmniej do Berlina zachodniego i do Niemiec zachodnich. W większym jeszcze stopniu wystąpiło ono w krajach zachodnich mocarstw okupacyjnych. Z Londynu przybyli natychmiast do Berlina zachodniego dwaj urzędnicy z Service... Anglicy robili ostre wyrzuty władzom bońskim, że poinformowano ich tak późno — bo w dwa dni dopiero po zniknięciu Johna.

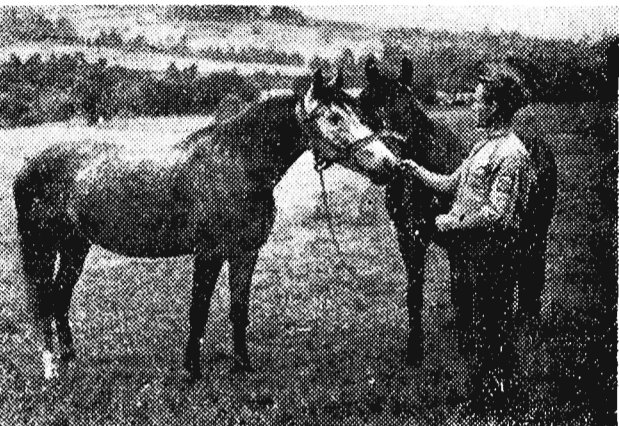
Zachodnio-berliński „Der Tag” pisze: „Zniknięcie Johna podzielało alarmująco na sojuszników. Wysocy komisarze zebrali się w Bonn na specjalne posiedzenie, które trwało przeszło godzinę...” W brytyjskiej Izbie Gmin deputowany

## Dobrze się powodzi osadnikom na nowych gospodarstwach

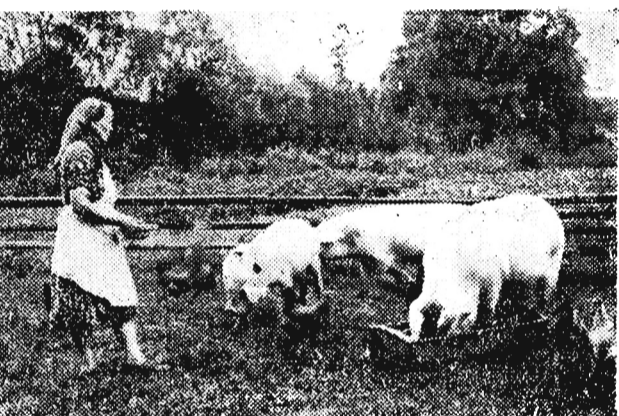
Ludwik Klimek nie miał żadnego gospodarstwa rolnego, był zwykłym robotnikiem, pracował trochę u kulaków, a później w fabryce. Ponieważ pochodził ze wsi i mieszkał na wsi nowosądeckiej ciągnęło go do rolnictwa. W roku 1947 postanowił osiedlić się w gromadzie Smrekowice w powiecie gorlickim.

Na nowe gospodarstwo przywiózł z sobą 2 kozy, cielę i warchlaka. Taki miał początkowo inwentarz żywy. Inwentarza martwego nie posiadał wcale. Dzięki jednak wydatnej pomocy państwa, Klimek dobrze zagospodarował się na swoim nowym gospodarstwie. Obecnie posiada 4 krowy, 2 jałówki, kilka cieląt, parę płeknych koni, 4 owce, 2 tuczniaki. Ma ładny dom. Zakupił sobie narzędzia rolnicze.

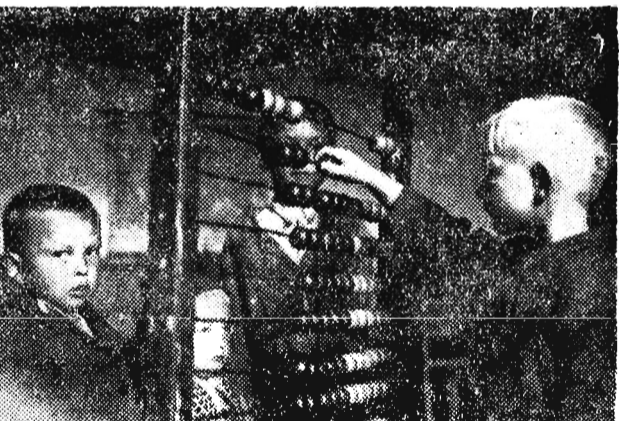
Klimek wraz z swoją rodziną dzięki osiedleniu się na nowym gospodarstwie żyje dostatnio. Zapewnił sobie i swoim dzieciom dobrobyt.



Klimek dumny jest ze swoich pięknych koni...



Klimekowa pieszczotliwie dba o hodowlany przychówek



W czasie gdy rodzice pracują w polu ich synek Tadzio bawi się w przedszkolu wraz z dziećmi innych osadników.

Tekst Stap.— Foto M. Kopeć

stanowiska i kariery, byle nie brać na siebie odpowiedzialności za udział w polityce wymierzonej przeciwko interesom Niemiec.

„National Zeitung” w numerze z 25 bm. zwraca uwagę, że ucieczka dr Johna obalila lansowaną przez koła zachodnio-niemieckie kłamliwą wersję, jakoby ich agenci nie działali na terenie NRD.

Obecnie — pisze „National Zeitung” — przyznaje się o twarcie, że sieć agentów wywiadu zachodnio-niemieckiego obejmowała również Niemiec Republikę Demokratyczną. Bez obsłonek martwi się „Telegraf” i inne dzienniki zachodnio-berlińskie o „łączników”, jak ich nazywają.

Wychodzące w Hamburgu czasopismo „Das Bild” stwierdza m. in., że ucieczka dr Johna jest „ciężkim dla polityki zachodnio-niemieckiej o nie dążących się przewidzieć następstwach”.

Z Konferencji Partyjno-Ekonomicznej ro RPZB

# Budować można taniej

Po kilku tygodniach uporczywych przygotowań do Konferencji Partyjno-Ekonomicznej w Rzeszowskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym dokonano w połowie lipca podsumowania osiągnięć. — Wybrani przez zarząd delegaci z budów przez myślowych naszego województwa zebrał się w rzeszowskim WDK na ogólnozakładowej Konferencji Partyjno-Ekonomicznej, by podzielić się doświadczeniami walki o obniżenie kosztów własnych budowy.

Cyfrę udziału robotników, techników i inżynierów we współzawodnictwie oszczędnościowym, cyfrę sum zaoszczędzonych w wyniku zastosowania nowych pomysłów racjonalizatorskich oraz dyskusja na samej konferencji dowiodły, że przygotowania do Konferencji Partyjno-Ekonomicznej w RPZB stały się wielkim wydarzeniem dla tego przedsiębiorstwa, a odwołanie się do inicjatywy zarządu pobudziło ją do twórczych myśli i ogromnie wzmocniło w niej poczucie gospodarskiej odpowiedzialności za budowane obiekty.

Tak np. w okresie przygotowań do Konferencji Partyjno-Ekonomicznej ruch współzawodnictwa obniżył 80 proc. zużycia, a wykonanie podjętych zobowiązań oszczędnościowych przyniesie 5.800.000 zł oszczędności. Za tę sumę można wybudować ogromną halę produkcyjną lub kilkadziesiąt jednorodzinnych domków mieszkalnych. W tym samym okresie złożono 147 wniosków racjonalizatorskich, które dały już 509 tys. zł oszczędności oraz upłyniono nadmierne rezerwy materiałowe na sumę 753 tys. złotych.

Nie jest to pełny obraz osiągnięć zarządu FPZB w okresie przygotowań do KPE, ponieważ np. zaoszczędzono tak

J. Popow

że poważne sumy na kosztach transportu, a 117 jednostek lekkiego sprzętu (m. in. betonarki) oddano do dyspozycji innych przedsiębiorstw. Dobre postępy osiągnięto także w mechanizacji robót pracochłonnych i tak roboty ziemne zmechanizowano w 59 proc. (plan roczny — 57 proc.), przygotowanie betonu w 90 proc. (wykonano plan roczny), a wskaźnik mechanizacji kompleksowej wzrósł do 74 proc. — przy planowanym w roku bieżącym na 80 proc.

Przygotowania do Konferencji Partyjno-Ekonomicznej jeszcze raz potwierdziły wskazaną nam co dzień przez partię prawdę, że podstawą osiągnięć produkcyjnych jest praca partyjno-polityczna i partyjno-organizacyjna w masach. Organizacje partyjne na budowach RPZB nauczyły się głębiej wiązać z zarządkiem, pobudzać jej inicjatywę i aktywność, kierować jej walką o plan. Nie więc dziwnego, że na budowach RPZB w Stalowej Woli, Gorlicach i innych, wielu robotników złożyło podania o przyjęcie ich na kandydatów partii.

Organizacje partyjne na budowach RPZB uzbrojone zostały w nowe doświadczenia, które powinny pomóc im w konsekwentnym doprowadzeniu do końca sprawy wielkiej wagi — ujawniania i uruchamiania rezerw decydujących o obniżeniu kosztów własnych budowy. Rezerwy takie istnieją na wszystkich budowach, a pierwszą z nich są koszty poprawek źle wykonanych robót.

Na jednej tylko budowie — w Stalowej Woli — ilość roboczogodzin zużytych na poprawki wyniosła w roku ubiegłym 35 tysięcy, a w roku

1954 koszty poprawek są nadal wysokie i na każde 100 zł wartości wykonanych robót w RPZB przypada około 5 zł wydatków na poprawki. A więc walka o wysoką jakość wykonywanych robót jest nierozłączną częścią walki o obniżenie kosztów własnych. Drużyna poważyła rezerwę w obniżeniu kosztów własnych jest zaprowadzenie pełnego porządku w gospodarce materiałowej na budowach. Straty wynikające z niewłaściwego magazynowania, nieuzasadnionego i nadmiernego zużycia, z marni i ubytków sięgają w roku 1954 6 proc. ogólnej wartości materiałów i wynoszą ponad milion złotych.

Z czego powstają te straty materiałowe? — Przyczyn jest wiele, ale główne z nich to marnotrawstwo i kradzieże. Marnotrawstwo przejawia się m. in. w braku odpowiedniego zabezpieczenia materiałów i np. w Sarzy nie zniszczono przy wyładunku 500 sztuk słupów prefabrykowanych, a w Stalowej Woli — tysiące niepotrzebnie zamówionych płytek terakot. Trudniejsza do uchwycenia jest oczywiście w gospodarce materiałowej kradzież, ponieważ występuje w różnych ukrytych formach. Najczęściej spotykaną formą okradania przedsiębiorstwa jest pobieranie zapłaty przez wozaków za materiał, który nie dostarczono. Takie uchwycone różnice między potwierdzoną, a przyjętą ilością materiału spowodowały w I półroczu br. stratę w wysokości 219 tys. zł, a klasycznym dziś już przykładem jest budowa w Boguchwale, gdzie od roku 1951 do kwietnia 1954 r. „zużyto“ ponad 3.000 m sześciu

żwiru więcej niż można go było zużyć w toku budowy.

Czy przy wszechstronnej politycznej i organizacyjnej pracy organizacji partyjnych na budowach fakty te miały by miejsce? Na pewno nie. Brak było oka partyjnego na gospodarce materiałową budów, brak było kontroli wykonania wskaźników ekonomiczno-finansowych budowy. Z błędów tych organizacje partyjne wyciągają już wnioski i jak np. na budowie w Gorlicach — gdzie zorganizowano centralną betoniarnię — pomagają w usprawnieniu procesu budowy, w realizacji postępu technicznego, wspierają każdą inicjatywę mającą wpływ na obniżenie kosztów budowy.

Wiele źródeł strat zostało wykazanych w dyskusji na Konferencji Partyjno-Ekonomicznej RPZB, wiele omówiono sposobów ich usunięcia. Wniosek jaki nasuwał się z wypowiedzi, to konieczność ograniczenia gospodarską troską zarządu wszystkich czynników kształtujących wysokość kosztów budowy, a więc nie tylko kosztów materiałowych, ale także eksploatacji sprzętu, robocizny, transportu i wielu, wielu innych.

Są jednak takie pozycje kosztów, o których zarząd RPZB nie dowiedziała się weale na konferencji. Mamy tu na myśli odsetki i koszty bankowe. Wprawdzie przedstawiciel Banku Inwestycyjnego zabrał głos na konferencji i stwierdził m. in., że kredyt przetrze minowany sięga w RPZB kwoty 36 milionów zł, ale nikt nie dowiedział się, ile to pociągało za sobą nieprzewidzianych kosztów, a chodzi tu o wielocyfrowe sumy. Nikt też nie dowiedział się, jak wysokie odszkodowania płać RPZB za niedotrzymanie terminów oddania obiektów do użytku, a odszkodowania te — gdyby zgodnie z przepisami żądał ich wszyscy zainteresowani inwestorzy — są pozycja, którą lekceważyć nie wolno.

Wypływa z tego dla aktywno partyjnego taki wniosek, że zlotówki oszczędzane na budowach w toku realizacji zobowiązań długookresowych nie mogą być lekką ręką oddawane na pokrycie kar i odszkodowań. Dlatego też oko partyjne winno obtać nie tylko widoczne każdemu przechodniowi źródła strat, ale i te głęboko ukryte w kolumnach cyfr i siatkach zamkniętych w szafach bilansów.

## Przekonywać przykładem

Mamy dziś w kraju ponad 9.000 gospodarstw zespołowych. Już dziś można z dumą mówić o kilkunastu spółdzielniach-milionerach, których roczny dochód wyniósł ponad milion złotych. Na terenie naszego województwa istnieje 351 spółdzielni produkcyjnych.

Już dziś można mówić o tym, że spółdzielnie udowodniły na duża skalę swą wyższość nad gospodarką indywidualną.

Weźmy kilka przykładów. Rok ubiegły był dla żyta zły, nieurodzajny. I w takim powiecie jarosławskim — chłopci gospodarujący w pojedynkę zebrał przeciętnie po 14 kwintali żyta z hektara. W spółdzielniach zaś, na tych samych ziemiach, uzyskano przeciętnie 17 kwintali żyta z hektara. „Tajemnica“ wyższych plonów tkwi w zastosowaniu maszyn, w lepszym nawożeniu ziemi, w stosowaniu wszelkich zabiegów, które dyktuje nauka rolnicza.

A tak przecież było nie tylko w powiecie jarosławskim. Jasno mówi o spółdzielniach osłagńieckich fakt, że przeciętne obliczone w skali całej Polski zbory żyta z hektara, były w spółdzielniach produkcyjnych wyższe, niż w gospodarstwach indywidualnych. A o inne przykłady. W 2.000 badanych przez Instytut Ekonomiki Rolnej spółdzielniach produkcyjnych przeciętna roczna mleczność krowy była w roku ubiegłym o 234 litrów wyższa niż w gospodarstwach indywidualnych.

Tu znów „tajemnica“ wyższej mleczności krowek tkwi w tym, że krowy spółdzielcze są lepiej i równomierniej odżywiane, że opiekują się nimi coraz częściej ludzie przeszkoleni na różnych kursach zootechnicznych, którzy śmiejęl posługują się osiągnięciami współczesnej zootechniki i weterynarii.

Albo także fakty: W latach 1950—52 o bazar zajęty w spółdzielniach pod sady zwiększył się z 784 ha do 1.082, o kien inspektowych — ze 120 sztuk do 8.473 szklarni — 1.000 m kw. do 14 tys. m kw., a plantacji traw naslennych z 42 ha do 511 ha.

Spółdzielnia w Zabłocach w powiecie sanockim z 3 ha warzyw uzyskała 70 tys. złotych.

Dodajmy, że w spółdzielniach zachodzą tak korzystne procesy, jak stałe poprawianie struktury zasiewów, np. uprawa pszenicy zajmującej w spółdzielniach 16,8

proc. arealu ziemi zaś w gospodarstwach indywidualnych zaledwie 9 proc. arealu. Podobny stosunek jest i w uprawach przemysłowych.

Ten rozwój kultur cenniejszych, bardziej opłacalnych, zwiększa dochody spółdzielni, powiększa dniówki obrachunkowe. Podobnych przykładów, mówiących o osłagńieckich spółdzielni produkcyjnych, znajdujemy wiele na każdym kroku — poczynając od wyższych plonów żyta od wyższej mleczności, aż do spraw opieki nad matką, dzieckiem i starcami, do spraw kultury i oświaty. Nie więc dziwnego, że o osłagńieckich spółdzielni mówił się coraz częściej i więcej.

Ale jednocześnie obserwujemy od kilku miesięcy stosunkowo wolny wzrost liczby spółdzielni produkcyjnych, stosunkowo słaby wzrost liczby nowych członków w istniejących gospodarstwach zespołowych.

Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w tym przede wszystkim, że komitety i organizacje partyjne osłabły ostatnio swą organizatorską pracę w dziedzinie tworzenia nowych spółdzielni. Osłabły zarazem swą pracę polityczną z chłopstwem, niedostatecznie zajmują się propagandą — systematyczną, żywą i sugestijną — osłagńieckich istniejących spółdzielni produkcyjnych.

Osłabienie to wpływa niewątpliwie z jednostronnego nlekedy pojmowania zadań postawionych przed partią, przed całym narodem przez II Zjazd. Ta jednostronność wyraża się w tym, iż cały nacisk w pracy instancji i organizacji partyjnych, w pracy rad narodowych skupiony został na podniesieniu produkcji rolnej w gospodarstwach indywidualnych, na doprowadzeniu do nich pomocy dostarczanej przez państwo. Wykonanie tego zadania to bardzo doniosła sprawa. Ale nie wolno zapominać, że jest to tylko część ogólnego programu podniesienia całej produkcji rolnej. Zadanie podniesienia produkcji w gospodarstwach indywidualnych i dalszy rozwój spółdzielczości to nie są sprawy wzajemnie wykluczające się. Przeciwnie, są to sprawy nawzajem się warunkujące. Kto chce walczyć o podniesienie na wyższy poziom rolnictwa ten musi walczyć o wzrost plonów w gospodarstwie indywidualnym, a zarazem nie spuszczać z oka głównego celu — rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. To jest bowiem nasz cel podstawowy. Przeciż celem walki całego narodu jest zbudowanie ustroju socjalistycznego, a bez socjalistycznej przebudowy wsi tego celu osiągnąć nie można. Socjalistyczna przebudowa wsi, to właśnie spółdzielczość produkcyjna.

I dlatego pracując usilnie nad podniesieniem produkcji rolnej i kultury rolnej w gospodarstwach indywidualnych, musimy wiedzieć, że robimy to w tym celu, by chłop mało i średniorolny szybciej niezależnie się od kulackiego wyzysku, by wzrastała jego świadomość społeczno-polityczna, a tym samym, by nieustannie przybliżał się do spółdzielczości produkcyjnej. A tylko stała walka o rozwój spółdzielczości, umacnianie istniejących spółdzielni i tworzenie nowych przyspiesza proces przemian w świadomości pracujących chłopów, przyspiesza przebudowę wsi. Zadaniem więc rozwoju spółdzielczości produkcyjnej podporządkowane jest wszystko, co robimy na wsi, pomoc gospodarza państwa, praca kulturalna i polityczna.

Jest rzeczą jasną, że autorzy władzy ludowej u chłopów, że przywiązanie chłopów pracującego do tej władzy, dalsze jej zbliznienie do klasy robotniczej następuje właśnie teraz, gdy tak namacalnie, na każdym

(Dokończenie na str. 5)  
(Ciąg dalszy na str. 5)

## W Sanoku rozbili obozy uczniowie

Tra... ta... ra... ta ta. — tra-ta-tra-ta... Głos trąbki wpadający w poranna ciszę zrywa z łóżek stu kilkudziesięciu młodych chłopców.

Trochę zamieszania na salach i za chwilę w kolumnach dwójkowych grupy bieżą na gimnastykę. Uczestnicy wojewódzkiego obozu męskiego ZMP w Sanoku rozpoczęli nowy dzień. Po gimnastyce mycie, ubieranie się, śniadanie i wycieczka na zajęcia. Zajęcia? — zapytacie, a jakież to mogą być zajęcia na obozie wypoczynkowym! Są — i to bardzo interesujące. Dyskusje na najprzeróżniejsze tematy interesujące młodego człowieka i to dyskusje... bez referatów. Każdy z uczestników wypowiada swój pogląd na te, czy inne sprawy (oczywiście nie obywa się bez polemiki), a następnie wychowawca podsumowuje całość.

Na jednym z takich zajęć tematem była „Moja droga do organizacji ZMP-owskiej“. Chłopcy opowiadali o tym, jak trafiali do organizacji młodzieżowej, co ich do niej pociągnęło, jak przygotowywali się do wstąpienia w szeregi ZMP. Dyskusja była żywa i ciekawa. Nie było ani jednego uczestnika, który by nie zabierał głosu.

Oczywiście nie samymi dyskusjami żyją uczestnicy sanockiego obozu. Dużo czasu poświęcają na sport. Rzucają dyskiem, kulą, grają w piłkę. Niedawno wygrali spotkanie z drużyną obozu wędrownego z Olsztyna. Odbывają wycieczki do najbliższych zakątków podsanockich okolic, zwiedzają PGR-y i spółdzielnie produkcyjne. Zadeklarowali swój udział w pracach zniwnych. Z przyjemnością biorą udział w zajęciach kulturalno-oświatowych. Zespołowe czytanie kelażki „Nad Bugiem“ o pracy i walce pierw-

szych kół ZWM-u na Lubelszczyźnie cieszy się wielkim powodzeniem. Z zapalem uczą się śpiewać. Powiatowy Dom Kultury zorganizował dla nich specjalne zajęcia kulturalne i wystąpił z inicjatywą stworzenia zespołów artystycznych składających się z obozowców. Jest wiele, wiele innych ciekawych rozrywek, jak seanse filmowe, wycieczki do cyrku itp.

Identycznie przebiegają zajęcia na podobnym ZMP-owskim obozie żeńskim, który rozłożył się w jednej z sanockich szkół.

Przyjechali na te obozy najlepsi uczniowie i uczennice z wszystkich szkół naszego województwa. Tacy jak Maria Kozubal z Krosna, która ma na świadectwie tylko jedną „czwórke“, a poza tym same „piątki“ i Zdzisław Lenard z Jarosławia, który prócz czterech „dobrych“ ma same „bardzo dobre“.

Uczniów, którzy mają tylko „piątki“ i „czwórki“ jest więcej. Krystyna Drzał i Krystyna Słomka z Rzeszowa, Krystyna Kozłara z Dębicy, Edward Ptak, Aliecia Tuszyńska, Stanisław Dydo, Stanisław Podkowa i wielu innych.

Wyróżniali się w nauce w szkole i na obozie również swą postawą daja przykład innym. Przyjechali tu odpocząć po całorocznej nauce, a zarazem nabrać sił do nauki i przygotować się do pracy w organizacyjnej w następnym roku szkolnym. Bo uczestnicy obu obozów to nie tylko najlepsi uczniowie i uczennice ale i najlepszy aktywni ZMP-owski, członkowie zarządów kół i zarządów szkolnych. Na obozie omawiają dotychczasową pracę organizacji w szkole i dyskutują o jej formach i treści w przyszłości.

Jemnie spędzili czas dba dobrana kadra wychowawców, dbają zarządy ZMP-owskie zorganizowane spośród uczestników. Codziennie wlecznorem odbywają się „narady pedagogiczne“, na których omawia się przebieg dnia i plan zajęć na dzień następnny.

Uczestnicy obozu mają na miejscu opiekę lekarską i personel kuchenny z poświęceniem stara się, by posiłki były na czas — smaczne i pożywne.

## Władza ludowa — owocem rewolucyjnej walki polskiej klasy robotniczej

10 lat władzy ludowej — to 10 lat coraz większych sukcesów budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, 10 lat wielkiego rozwoju gospodarczego i kulturalnego naszego narodu. Sukcesy 10-lecia to owoc dziesięciu lat walki mas pracujących, której przewodziła partia klasy robotniczej. Bez partii niemożliwe byłoby zwycięstwo. Partia przewodziła, partia wypracowała taktykę i strategię tej walki, partia wskazywała cel walki. Ideą przewodnią partii, jej przywódców i członków było wywalczyć władzę dla ludu, zmienić ustroj i budować nowy ład społeczny.

My, starsi pamiętamy dobrze lata przedwojennej nędzy. Pamiętamy czasy wędrownego na Saksy, czy po całej Polsce w poszukiwaniu pracy i chleba. Ile to kilometrów chodzili robotnicy do ciężkiej pracy w tartakach na terenie Gorlic, do Krajiowic na roboty sezonowe, byle tylko dostać pracę i zarobić kilka złotych. A jak wracali? Szli pieszo z workami na plecach, w workach było kilka kg ziemiaków i trochę czarnego chleba.

A przecież nie wszyscy mogli tę pracę otrzymać. Przypomnijmy sobie to, co

Pawel Karp wiceprzewodniczący WKRP w Rzeszowie

się działo w tych latach pod bramami fabryk. Gdy zaczęto budować fabryki w Krajiowicach, tysiące ludzi czekało po kilka dni przed zakładem w nadziei na otrzymanie jakiejkolwiek bądź pracy — i naderemnie.

Nawet takiej, najnudniejszej opłacanej pracy, jak tuczenie kamieni na budowę dróg trudno było dostać. A zwłaszcza, gdy ktoś był trochę „nieprawomyślny“. Przeciż skierowanie do pracy wydawali komendanci „Strzelca“, endecy, a nawet kler.

Do walki z ustrojem głodu i poniewierki ludzkiej wstępuje partia klasy robotniczej — KPP. Jej członkowie kierują strajkami i innymi formami walki mas pracujących. Na naszym terenie znane są z działalności KPP miejscowości leżące na pograniczu powiatów: jasielskiego i gorlickiego — jak Harkłowa, Wójtowa, Pagorzyna, Osobnica, Biecz, Skolyszyn, Bączal, Brzostek i wiele innych.

Wielu robotników i biednych chłopów z tych wsi za

walkę o władzę ludu odsiadywali kary więzienia w Jasle, Tarnobrzegu i Drohobyczu. Często, aresztowanych, skutych w kajdany prowadzono przez miasta i wieś dla postrachu innych, dla powstrzymania narastającej fali rewolucyjnej. 8 lat siedział w sanacyjnych więzieniach Stanisław Ziaja, 7 lat Baufreind, 4 lata Stanisław Kruzyna i Stanisław Kosiba, 3 lata — Stanisław Jarek i Pawel Karp, 2 i pół roku — Wojciech Kosiba, Michał Wolski, Jan Dranka. Konstanty Litwa, mniejsze wyroki odsiadywali całe dziesiątki, których niesposób tutaj wymienić. Po wyjściu z więzienia ludzie prześladowani i szykanowani. Wyrzucano ich z pracy. Szkalowała ich prasa burżuazyjna, szcztu z ambon, nazywano wysłannikami piekieł i zdradcami ojczyzny. Komuniści głodowali, szli do najcięższych robót, ale walki o prawa dla ludu nie wyrekli się. Ruch rewolucyjny rósł z dnia na dzień.

Nadeszły ciężkie lata hitlerowskiej okupacji. Burżuazyjni „działacze“ poszli na służbę do okupantów. Solarz i Fe ryński agenci sanacji na powiaty jasielski i gorlicki stu-

Skrzynka porad rolniczych

Jak dokonywać sprzętu lnu

Okres zbioru lnu na plantacjach zależy od czasu jego wysiewu. Przyjąć trzeba, iż okres wegetacyjny lnu wynosi średnio 100 dni. Na ogół istnieją 3 zasadnicze stadia dojrzałości lnu:

- 1. Stadium zielonej dojrzałości 10-14 dni po okwitnięciu.
2. Stadium jasno-żółtej dojrzałości - 3 tygodnie po okwitnięciu.
3. Stadium pełnej dojrzałości.

Zbiór na włókno i na nasiono następuje w okresie jasno-żółtej dojrzałości, to znaczy w 3 tygodnie po okwitnięciu. Słoma posiada wówczas luźną wydatność włókna o dobrej jakości, nasiona aczkolwiek wymagają jeszcze dalszego dojrzenia w główkach, po wysuszeniu stają się dobrym i pełnowartościowym materiałem siewnym. W okresie jasno-żółtej dojrzałości liście do 3/4 części łodygi opadają, a torebki nasienne bieleją.

Dokonywanie sprzętu w odpowiednim momencie ma wielki

wpływ na wartość słomy i nasion. Sprzęt lnu należy przeprowadzić jak najszybciej, bowiem każdy dzień zwłoki przy większym upale wpływa na pogarszanie się włókna, przy nosząc stratę plantatorowi i ogólną obniżkę jakości plonu.

Plantator nigdy nie powinien dopuścić, by jego plantacja nabrała koloru szarego lub brązowego, gdyż będzie to sygnałem spóźnionego sprzętu. Do przeróbki na włókno nadaje się tylko słoma nieuszkodzona, dlatego zbiera się ją przez wrywanie z korzeniami. Len należy zawsze wrywać podczas suchej pogody, nigdy zaś po rosie, gdyż wilgotność łodyg utrudnia ich dosuszenie. Len należy wrywać małymi garściami ujmując dygi w pobliżu główek. Koszenie lnu na włókno jest zupełnie nieopuszczalne, o czym należy dobrze pamiętać.

Technika wrywania lnu polega na tym, że niewielkie pęczki roślin lnu powinny być uchwyczone prawie tuż około to-

rebek i wrywane pionowo. Po zwolui nam to pozostawiać na polu wszelkie chwasty oraz drobne, niedokształcone, bezwartościowe łodygi lnu. Należy wziąć pod uwagę, że len źle wyrosnięty i len oleisty nadaje się do produkcji włókien krótkich i do produkcji papieru. Len koszony nie nadaje się do niczego i jest to wielka strata zarówno dla gospodarza jak i dla państwa. Po wrywaniu odrzuca się chwasty, wydzielając je z lnu, a przez uderzenie korzeni o ziemię wyrzuca się garść i układa się na ziemi w równe rzędy, mniej więcej na okres jednej doby, żeby len zeszywniał i nie zgnił się przy suszeniu. Przy zbiorze trzeba koniecznie słomę lnu sortować według koloru, długości, dojrzałości oraz zdrowotności, a każdy gatunek układać, suszyć i wiązać osobno. Jest to konieczne do uzyskania właściwej ceny w punkcie skupu. Słoma pomieszana zawsze będzie zaliczona do najniższego gatunku.

Ręczne wrywanie, podobnie jak opielanie, pochłania dużo czasu i pracy, dlatego też stosuje się mechaniczny sprzęt za pomocą wrywaczek. Zmechanizowanie sprzętu lnu znacznie podnosi opłacalność jego uprawy. Suszenie wyrwanego lnu należy do bardzo ważnych czynności. Na drugi dzień po sprzęcie podnosi się rozłożony len i ustawia się w ten sposób, żeby słońce i wiatr miały jak najlepszy do niego dostęp. Istnieją wiele sposobów suszenia lnu na polu. Najlepsze wyniki wzdłużczasowych doświadczeń, daje ustawianie słomy w daszki. Pomiedzy dwoma kółkami przeciąga się drut, sznur lub żerdź, o które z dwóch stron opiera się len, łącząc go główkami. W ten sposób ustawiony len oprze się największej wilczurze i przeschnie równomiernie na całej długości. Nie należy suszyć lnu w powiązanych snopach, bo słoma nierówno miernie wysycha, a czasem nawet zaczyna się rościć w miejscu przewiazania snopa. Wiazanie lnu słomą zbożową nie jest dozwolone, gdyż obniża wartość plonu. Lepszy gatunkowo len przewiązuje się w 2 miejscach - przy korzeniach i przy główkach. Po wysuszeniu wiążemy len w snopki o średnicy 15-20 cm i zupełnie suchy odwozimy do wyznaczonego punktu skupu. Len wilgotny nie jest przyimowany w punkcie skupu, gdyż w stercie lub magazynie ulegnie zniszczeniu.

(K. R.)

Władza ludowa - owocem rewolucyjnej walki polskiej klasy robotniczej

(Dokończenie ze str. 4)

żyli w niemieckiej policji, biorąc udział w obławach i aresztowaniach dokonywanych przez gestapo. Do walki z okupantem stają komuniści. Powstaje Polska Partia Robotnicza, w której aktywnie pracują b. KPP-owcy. Powstaje Komitet Okręgowy i kilkanaście komitetów dzielnicowych PPR. Działają oddziały Gwardii Ludowej. Kierownikami walki są dawni więźniowie sanacji, Stanisław Ziaja - „Kazimierz”, Gustek Micał, Emil Dziedzic, Jadwiga Ludwińska „Hela”. Wielu z nich zginęło w tej walce, ale na ich miejsca przyszlali ni towarzysze.

Mieszkańcy Biecza i okolice pamiętają rok 1943, kiedy to 1 maja na najwyższej z okolicznych wież wiertniczych założony został czerwony sztandar.

Gwardziści nieśli pomoc więźniom obozów hitlerowskich i jeńcom radzieckim.

Przyszedł rok 1944. Na Podkarpaciu dotarła wieść o powołaniu Krajowej Rady Narodowej. Komuniści przygotowują organizację rad terenowych. Powstaje kilka gminnych rad narodowych i dwie powiatowe - gorlicka i jasielska. Mimo dużych strat i ciągłych aresztowań działa Komitet Okręgowy PPR, przygotowujący kadry dla terenowych organów władzy ludowej. PPR i rady narodowe wyjaśniały jak należy walczyć z hitlerowcami, tworzyły narodowy front do walki z faszystem, przygotowywały warunki do ujęcia władzy przez klasę robotniczą i chłopstwo pracujące.

Oto niektóre wyjątki z odczytu Komitetu Okręgowego PPR i rad narodowych z tego okresu:

...dlatego my dzisiaj robotnicy i chłopcy nie mamy i nie możemy mieć nic wspólnego z tymi stronnictwami politycznymi, które idą pod komendę burżuazji i które uznają rząd emigracyjny w Londynie, gdyż jest to rząd burżuazyjny, który pragnie Polski takiel, jaka była do 1939 r. Rząd ten składa się z tych samych ludzi, którzy odebrali masom pracującym wszystkie prawa polityczne, którzy zdelegalizowali konstytucję demokratyczną, budowali więzienia i obozy dla tych, którzy walczyli z faszystem. Dziś ubrali się w płótko demokratyzmu i wabią nimi robotnika i chłopca. Należałoby żyć przy tym wstydz. My wlemy, czym jest polska

reakcja - pamiętamy rok 1918 i rok 1926...

...dlatego dzisiaj polskie masy pracujące pod przewodnictwem Polskiej Partii Robotniczej, w połączeniu z dolaми Stronnictwa Ludowego, socjalistów, wytoniły tu w kraju przedstawicielstwo prawdziwie demokratyczne - Krajową Radę Narodową, którą to my robotnicy, chłopcy uznaliśmy jako władzę polską, władzę, która reprezentuje interesy i dążenia mas pracujących...

...Na terenie naszym powołano do życia przez polską burżuazję „Armię Krajową”. Na czele AK stanęła kilka judaszów sprzedawczyków, zdrajców ojczyzny...

„Chłopi ludowy, demokratyczny przedstawicielstwem mas jest KRN, a gwarantem swobód obywatelskich powołana przez nią Armia Ludowa.

Niech żyje wolna i niepodległa Polska Ludowa!

„Londyńczycy” nastawili swoje organizacje na „stanie z bronią w nogi” wobec okupanta i na akcje zbrojne wobec działaczy demokratycznych.

NSZ i niektóre grupy AK śledzą i mordują działaczy PPR i partyzantów AL. W Dukieliszczyźnie pada z rąk skrytobójców członek Komitetu Okręgowego PPR Edmund Patera, w gm. Jodłowej w jasielskim, faszystowskiej bandycki zamordowali Czapkę i Nowaka za to, że przechowywali oni w swoich domach partyzantów GL-u i jeńców radzieckich zbiegłych z hitlerowskich obozów. Jednego z nich, oca kilkorga dzieci, wprowadzono przed dom, skatowano a później zastrzelono.

W gromadzie Grudnia polscy faszyci zamordowali drągamy ukrywającą się Żydówkę, a chłopca, który ją przechowywał, zmasakrowali. Głosili przy tym, że „wyzwolenie przyjdzie z zachodu”, że wtedy z PPR-owcami zrobi się porządek.

Omylili się jednak - slugusi burżuazji.

Polskę wyzwolił nie Anglik, nie Amerykanin, ale bratnia Armia Radziecka, u której boku walczyło uzbrojone i przeszkolone przez nią odrodzone Wojsko Polskie.

PPR-owcy przystąpili do realizacji wskazań Manifestu Lipcowego PKWN, do organizowania i umacniania władzy ludowej. Wielu z nich poległo w walce z rodzimą reakcją.

Zginęli - Kula, Głowaty, Świeżowski, Kosiba, Ducał, Praszkowa, Litwa, Trzasko, Knapczyk, Wolski, Holewiak, Kwilosz, Augustynowa. Zginął radykalny ludowiec Martyna i jego koledzy.

Wrogę liczył, że przy pomocy terroru zastraszy patriotów-działaczy ludowo-demokratycznych.

Dziś w powiatach gorlickim i jasielskim dziesiątki synów robotniczych i chłopskich pracuje w organach władzy ludowej, pilnie strzegąc zdobyczy rewolucyjnej walk mas pracujących. Setki i tysiące ludzi pracuje w fabrykach, kopalniach, spółdzielniach i instytucjach. Chłopi otrzymali ziemię, wielu pracuje na roli na Ziemiach Odzyskanych. Dziś w Wójtowej dzieci chłopskie są uczone przez młodych nauczycieli wyrosłych z klasy robotniczej. Dziś nikt nie jest tu bez pracy, chłopcy małorolni i ich dzieci nie wiedzą co to przednówek. Nikt nie myśli o wyjeździe na roboty do Łotwy, Belgii, czy na karczunek lasów w Brazylii. Praca jest dla wszystkich.

W Wójtowej, w Grudnej, Lipinkach i Bieczu mimo przeciwdziałania kulaków i ich popleczników powstały spółdzielnie produkcyjne. Dawań KPP-owcy i PPR-owcy pracują w nich wcielając w życie ideały, o które walczyli tyle lat. W spółdzielni produkcyjnej w Bieczu pracuje jej założyciel tow. Ignacy Karp, w Lipinkach towarzysze Jan Guzik, Jan Gawiak, Władysław Karp i Władysław Przybyłowicz, w Skołoszynie tow. Goleń, w Harkłowej przy-

stępuje do pracy tow. Jan Dranka. W Wójtowej przewoźniczym spółdzielni jest b. KPP-owiec i PPR-owiec tow. Eugeniusz Bochnak, pomagają mu w pracy bracia tow. Litwy zamordowanego przez faszystów, również KPP-owcy. Towarzysze ci, tak jak kiedyś kierowali walką mas pracujących z wyzyskiwaczami, tak dziś kierują walką o wysokie urodzaje, o rozwój gospodarki socjalistycznej na wsi, walką o dobrobyt i rozkwit naszej ludowej ojczyzny.

Maly felieton

Fachowiec

Letni zmierzch. Ławeczka w parku. W krzewach dyskretny słowik. No i oczywiście - on i ona. Młodzi szepczą czule i patrzają sobie w oczy. Ale oto do ławeczki, na której siedzą zakochani, zbliża się starszy, ciemno ubrany jegomość. Zbliża się i sładza na drugim końcu ławeczki. Młodzi odsuwają się od siebie i niechętnym spojrzeniem obrzucają natręta. Leczą, że są młodzi i zakochani - gniew ich nie trwa długo. Przez jakąś radośną przekomarzę, pragnąc być może, wciągnąć starszego pana w krąg swojej radości, młody człowiek zwraca się do niego z łobuzerskimi iskierkami w oczach.

- Bardzo pana przepraszam! Co pan sądzi o młodości? Starszy pan odrzuca wzrok od gazety i kieruje go na młodzieńca. Głos jego jest zgrzyliwy i zimny:

- Ja - o młodości? Ha, to zabawne! Mnie, drogi panie, nie w głowie takie głupstwa, takie fluty! Jestem solidnym człowiekiem i poważnym urzędnikiem, a pan mi zadaje takie śmieszne pytania... Słowo daję, że to paradne!

Starszy pan jest wyraźnie oburzony. Młodzieniec jest lekko zmieszany i mówi pojednawczo:

- Niech się pan nie unosi! Przecież nie chciałem pana obrazić. Chciałem się po prostu dowiedzieć...

Ale starszy pan przerywa mu jawdowicie:

- Wiem! Wiem!... Chciał się pan dowiedzieć, czy jestem taki sam bęćwał, jak tysiące innych!... O, ntel... Nie znam i nie znam żadnej namietności poza moją pracą biurową i wędkami. Młodość!... Kszęzyc, żyj, kwiaty, Hehe piosenki, gwiazdy, słowiki!... Bzdura!... Co prawda, ostatnio żada się od poważnych, doświadczonych urzędników, by odosili się z entuzjazmem do młodych, zakochanych i sentymentalnych młodzików, by wczuwał się w ich ciche szczęście... No, ale mnie nikt nie zmusi, bym się rozpylał w uśmiechu na ich widok... Młodość to bzdura!... Mówię to panu, jako fachowiec... Ale - a propos: czy pan przypadkiem nie w sprawie ślubu?

Młody człowiek zmieszal się i zamieniał:

- Ach, ntel! Na razie... nie. Ale... dlaczego pan o to pyta?

Starszy pan macha niecierpliwie ręką:

- No, bo zdarza się często, że różni ludzie naga-bują mnie prywatnie czy to o termin, czy o porę dnia, czy coś tam jeszcze...

- Nie rozumiem. Baka młody człowiek.

- Widzi pan - mów! niecierpliwie starszy jegomość - ja jestem urzędnikiem stanu cywilnego i załatwiam te wszystkie... no, jak je tam - śluby!

K. Kord.

Przekonywać przykładem

(Ciąg dalszy ze str. 4)

kroku odczuwa zwiększoną pomoc państwa. A jeśli coraz lepiej rozumie on dobrodziejstwa płynące z sojuszu robotniczo-chłopskiego, jeśli nabiera do władzy ludowej jeszcze większego zaufania - tym bardziej korzystny staje się klimat dla propagowania idei spółdzielczości, dla organizowania nowych gospodarstw zespołowych. Chłop, coraz bardziej przekonuje się, że władza robotniczo-chłopska jest jego władzą, że dba o jego interesy, że wieździe do dobrego.

Roznacy kapitał zaufania do partii i rządu stwarza możliwość znacznego rozszerzenia naszego politycznego oddziaływania na chłopstwo pracujące. Chodzi o to, by e możliwości były właściwie wykorzystane przez organizację i instancje partyjne, przez ogniwa władzy ludowej.

Bo jeśli tak się nie dzieje - na pole walki śmiejeł wychodzi kulak, wykorzystując tę chwilową beczynność w rozwoju spółdzielczości, by intrzygować przeciwko spółdzielni, szerzyć kłamstwa o słabości gospodarki spółdzielczej. Zdemaskować te kłamstwa można najlepiej nie słowem - choć i ono jest tak potrzebne przy wyjaśnieniu chłopom mało i średniorolnym istoty spół-

dzielczości - lecz przede wszystkim czynem, pokazaniem konkretnych osiągnięć istniejących spółdzielni, pracą nad zakładaniem nowych spółdzielni.

Konieczne jest więc rozwinięcie na szerszą skalę niż to było w ostatnich miesiącach, pracy organizatorskiej nad powstawaniem nowych gospodarstw zespołowych.

Uodzielne przekonywanie nie chłopca pracującego o wyższości gospodarki zespołowej, przekonywanie go argumentami gospodarczymi i politycznymi, oto droga wiodąca do celu. Cóż może lepiej przekonać, jak żywy przykład dobrej spółdzielni, osiagającej lepsze wyniki pracy z takiej samej ziemi, gdzie traktory wyręczają chłopów w pracy gdzie żyje się dostatniej, zamkniętej, gdzie nie ma mięśca na wżysk kulacki. I to właśnie najlepiej wskaże chłopu pracującemu, co on sam na tym skorzysta. Ten żywy przykład musi być jednym z podstawowych argumentów w naszej pracy propagandowej, w naszej agitacji. Na takich przykładach trzeba ukazywać perspektywę nieprzerwanego rozwoju, perspektywę stale rosnącego dobrobytu chłopca pracującego i całego narodu.

J. Ch.

ich mocno krytycznym spojrzeniem. Zamówili wino, wodę sodową i lody.

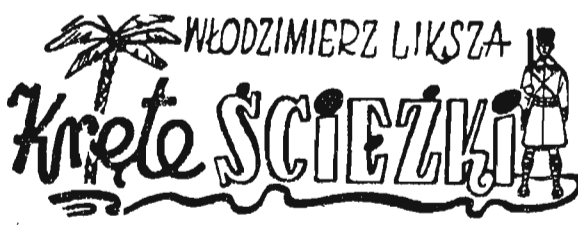
- Możliwie szybko - zaznaczył Zdrojewski.

- Oui, monsieur - powiedział pompacyjnie nadęty kelner i pobiegł z przylepionym na twarzy uśmiechem na gest jakiegoś rubasznego oficera do następnego stolika.

Po krótkiej przerwie znów zawył jazz. Na parkiecie przesuwali się wirujące pary. Niektórzy z tańczących ledwie trzymali się na nogach. Poszli tańczyć i oni. Od stolika na parkiet i znów do stolika. Nie przepuścili żadnego tańca. Wpatrzony w twarz Paulette czuł się zakochany jak uczeń. Ona stawała się również weselsza z minuty na minutę. Coraz częściej zapalały się w jej oczach figlarne ogniki. Odwzajemniata uściski i przytulała się ufnie do jego piersi. Zdrojewski obcałowywał jej policzki, szyję. Ogarnęła go jakaś sztuczna wesołość, smutek i smutek i czort wie co jeszcze. Czuł że jest lekko zamroczony. Wrócili do stolika. Pogasyły świetla. Na parkiecie pojawił się srebrno-złoty krążek reflektorowego światła. Giucho i rytmicznie uderzył tam-tam. Głos jego potęgował się, wypielniał każdą zakątkę sali. Zawodził solo saksofon. W chwilę po tym przylączył się także głos gitar i piszczałek. W snopie oślepiającego światła polyskiwała zlotowo-brązowa skóra tancerki. Stala nieruchomo jak posąg. Znow rozleły się dźwięki tam-tamu. Posągowe kształty zwolna nabierały życia. Na lekko zgiętych w kolanie nogach posuwała się nieznacznie dokoła białego krążka światła. A od pasa w górę tors, szyja, głowa, ramiona i ręce poruszały się płynnie w takt melodii. Pod cienką zlotawą skórą grały napięte mięśnie. Od barku, wzdłuż ramienia i przedramienia przepływała fala, której ruch rozwierał dlonie jak pękł kwiatów. Melodia stawała się coraz bardziej gwałtowna, szybka, dzika, napęczniała bólem i groźbą. Huczała jak płomień, przylatczała jak żar podzwrotnikowego słońca. Była ciężka jak życie Malgaszów, zdawała się wyzywać do walki... Koniec. Zapalili się świetla. Na twarzach oficerów malował się zawód i nuda. Spodziewali się z pewnością większych atrakcji. No, ale coż. Paryż był odległy tak samo zreszlą, jak i marzenia o urlopie. Przy jednym ze stolików wybucha awantura. Ktoś rozbil komiś na twarzy kieliszek. Salą targnęło echo trzech wystrzałów. Z sufitu posypał się tynk. Właściciel lokalu dzwonił po zandarmerię. Zdrojewski zapłacił rachunek i wyszli. Był wstawiony i jakiegoś sentymentalnie smutny. Paulette również czuła lekkie szmerki. Zaprowadził ją do siebie. Otworzył drzwi i zaraz u progu

- Zostaniesz ze mną... zostaniesz, prawda?

(e. d. n.)



Przyciągnął ją blisko do siebie. Przez delikatną tkaninę bluzki wyczuł ciepło jej ciała. Urzeczony widokiem polyskujących w ciemności oczu, nie widział nic poza ich głębią. Jej oddech palił szyję jak żar gorący. Dotknęła palcami leciutko jego karku. Zadrżał pod wpływem tej pieszczoły. Przywarł opuchniętymi wargami do jej ust, gwałtownie, mocno, aż do bólu, który potęgował jeszcze rozkosz.

- Chodźmy stąd - wyszeptala dysząc ciężko, usilując jednocześnie uwolnić się z jego ramion. - Ktoś idzie...

Obejrzał się za siebie. Aleją nadchodziła grupa hałasujących żołnierzy. Wziął jej rękę, opusając w przegubie brzuściami palców i zapytał, siląc się na obojętność:

- Jak się nazywasz?
- Paulette.
- No więc Paulette, może byśmy poszli trochę potańczyć?
- Czy ja wiem, no można by...

Skreślił w aleję prowadzącą do miasta. Od strony oceanu zaczął dąć zimny, porywisty wiatr...

Gdy wchodzili do „Meteoru”, orkiestra kończyła właśnie jakąś zwarowaną sambę. W lokalu było tłoczno i trudno o miejsca. Od stolików biegły ku nim ciekawe spojrzenia, niedwuznacznie uwagi i płaskie dowcipy urzędników administracji kolonialnej, pobrzekujących orderami oficerów i ich partnerek różnych ras i narodowości. Tu i ówdzie bieleły plamy turbanów, odcinając się kontrastowo od śniadych twarzy hinduskich kupców. Zdrojewski poczuł się jak przedmiot wystawiony na sprzedaż. Paulette też była jakaś nieswoja. Wreszcie gdzieś w końcu sali znalazł się wolny stolik. Usiedli. Staral się zatrzeć te niemiłe wrażenia i zaczął opowiadać o sobie. Słuchała cierpliwie. Mniej więcej za kwadrans zjawił się bezzeseleśnie kelner, obrzucając

# Od 1-15 sierpnia obchodzimy „DNI RZESZOWA“

W związku z 600-leciem istnienia Rzeszowa, w dniach od 1-15 sierpnia obchodzimy „Dni Rzeszowa“, które rozpoczyna się obchodami Święta Pieśni i Tańca. Przygotowaniem wszystkich uroczystości związanych z obchodami zajmuje się Wojewódzki Komitet Wykonawczy.

W dniu 1 sierpnia wystąpi w Rzeszowie 300-osobowy zespół taneczny, 200-osobowa orkiestra i 500-osobowy chór. Oprócz tego zespoły biorące udział w święcie dadzą kilka występów artystycznych. W programie przewidziane są także zabawy ludowe oraz pokazy sportowe. Uroczystości w tym dniu rozpoczną uroczysty przemarsz sportowców i zespołów artystycznych ulicami miasta.

W ramach „Dni Rzeszowa“ Wydział Handlu przy PWRN organizuje trzydniowe targi rzeszowskie, na które przygotowuje się bogaty asortyment towarów. Targi te trwać będą od piątku 6 sierpnia do niedzieli 8 sierpnia.

## Pierwsze polskie baterie do aparatów słuchowych

Zakłady Wytwórcze Ogniw i Baterii w Poznaniu wykonały po raz pierwszy w Polsce baterie do aparatów wzmacniających słuch. Jest to poważne osiągnięcie całej załogi, która meldując o tym sukcesie wykonała jednocześnie swoje zobowiązanie dla uczczenia święta 22 Lipca.

Seryjna produkcja baterii — spowodowanych dotychczas z zagranicy — rozpocznie się w zakładach poznańskich na początku IV kwartału br.

## Dziś odczyt w klubie TPPR pt. „A. Czechow“

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Rzeszowie organizuje dzisiaj tj. 28 bm. o godzinie 17-tej w sali klubu TPPR przy ul. Jagiellońskiej 6, III p. odczyt pt. „A. Czechow“, który wygłosi prelegent Towarzystwa Wiedzy Po wszechnej prof. Serowatko.

## W środę w Rzeszowie

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 81 Plac Stalina 18  
Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34  
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obr. Stalingradu 29, tel. 09  
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

### TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — nieczynny

### MUZEUW

MUZEUW OKRĘGOWE W RZESZOWIE: Rynek 6 — czynne od godz. 10-tej do 15-tej  
MUZEUW W ŁANCUCIE — czynne od godz. 9-tej do 15-tej

### KINA

APOLLO (ul. Hibnera) — „Córka pulku“ prod. austriackiej godz. 16, 18 i 20-ta  
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskie go) — „Pomysłowy sprzedawca“ — prod. węgierskiej godz. 17 i 19-ta

### RADIO

5.25 17.30 — Rzeszowska audycja lokalna — program odbierany przez głośniki.  
Program I — na fal 1322 m Program dnia 7.55 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 13.00 20.00 23.00.  
5.10 Audycja dla wsi 5.25 Muzyka rozrywkowa 5.48 Główny 6.15 Z piosenka do pracy 6.30 Kalendarz radiowy 6.37 Muzyka poranna 7.15 Muzyka popularna 8.00 Przerwa 12.10 Muzyka ludowa różnych narodów 12.45 Audycja dla wsi 13.10 Przegląd prasy społecznej 13.15 Audycja literacka 13.55 Koncert solistów 14.10 Muzyka symfoniczna 15.00 Jana Maklakowicza — „Sulla łowicka“ 15.20 „W lemie południe“ 15.50 „Przodujący ludzie miasta i wsi o swojej pracy“ 16.00 Koncert muzyki polskiej 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego“ 17.30 „Na warszawskiej fal“ 18.00 Ze sportu 18.05 Fraser — Wiazanka melodii z opt. „Dziwecze z gór“ 18.50 Radiowy poradnik językowy 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Audycja o księżce Adolfa Dygasńskiego pt. „Wasciele“ 19.50 Giuseppe Verdi — „Don Carlos“ — opera 21.45 Wiadomości sportowe 21.50 Audycja aktualna 22.00 D. c. opery 23.15 Muzyka taneczna.

# Mieszkańcy miast i brygady młodzieżowe pomagają przy żniwach

Do gromad i państwowych gospodarstw rolnych udają się obecnie niemal codziennie robotnicy zakładów przemysłowych oraz pracownicy różnych instytucji aby pomóc pracującym chłopom w trwającej w całym kraju walce o sprawne przeprowadzenie kampanii żniwno-omłotowej. Do przyspieszenia zbioru zbóż przyczyniają się także powstałe w licznych gromadach żłnwe brygady młodzieżowe.

Z pomocą pracującym chłopom spieszą także pracownicy Rzeszowa. W PGR-ach na szego województwa pracują ekipy związków zawodowych, a spółdzielniom pomagają zakłady pracy. Ostatnio wyjechało z Rzeszowa ponad 300 osób na 14-dniówki do PGR. Najlepiej w przygotowaniu wyjazdu wypadli pracownicy komunalni, którzy wzięli pod opiekę zespoły PGR Sieniawa i Oleszyce, wysyłając do pra-

cy w tych zespołach 60 osób. W Zespole Radyńno pomagają przy żniwach pracownicy Wojewódzkiej Rady Narodowej, ZMP oraz członkowie

## Wpisy na techniczne studia zaoczne

Wydział Zaoczny Techniczny 191 w Rzeszowie prowadzi będzie doszkalanie kadr technicznych bez odrywania ich od codziennej pracy zawodowej poprzez studia zaoczne w Technikum Elektrycznym i w Technikum Mechanicznym, do których przyjmuje się kandydatów do 5 września br. W dniu tym odbędzie się egzamin wstępny. Zajęcia przygotowawcze dla wstępujących na studia zaoczne przeprowadzone zostaną w dniach 15, 22, 28 i 29 sierpnia br.

### Warunki przyjęcia na semestr I

Ukończenie 7 klas, 18 lat życia i 2 lata praktyki zawodowej. Na semestr III — szkoła zawodowa lub mała matura. Na wyższe semestry odpowiednio wyższe wykształcenie.

Pierwszeństwo w przyjęciu mają skierowani na szkolenie przez zakłady pracy i kobiety.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat Wydziału Zaocznego Technicznego 191 w Rzeszowie, ul. Hoffmannowej 5, codziennie z wyjątkiem poniedziałku.

## Z mistrzostw Polski juniorów we Wrocławiu

Wrocław (obsł. wł.)  
Pilkarze — Juniorzy rozegrali we wtorek na stadionie olimpijskim we Wrocławiu przedostatnią kolejkę spotkań finałowych o mistrzostwo Polski.

Dużą niespodzianką jest porażka przodownika tabeli i zdecydowanego faworyta mistrzostw Unii Racibórz, która przegrała zaskakująco z CWKS Warszawa 0:4 (0:2).

Łódzki Włókniarz pokonał po dobrej grze Kolejarza Toruń 1:0 (0:0) zdobywając bramkę w drugiej połowie ze strzału Kazimierza z rzutu karnego. Łodźianie nie wykorzystali w tym meczu drugiego rzutu karnego, którego egzekutorem był Wlazły. Piłka trafiła w słupki.

Górnicy Bytom zwyciężyli ambitnie grający zespół rzeszowskiego Ognia 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Poloczek.

Krakowska Gwardia wygrała z Budowlanymi Szczecin 2:0 (0:0).

Oto aktualna tabelka rozgrywek:

Unia Racibórz	6	10	15:5
Górnicy Bytom	6	9	14:7
Gwardia Kraków	6	8	12:5
CWKS Warszawa	6	7	13:7
Włókniarz Łódź	6	6	15:8
Kolejarz Toruń	6	4	6:8
Ognio Rzeszów	6	3	5:14
Budowlani Szczecin	6	1	0:26

Ostatnie spotkania turnieju, które wytyła mistrza Polski juniorów (Unii zagraza obecnie Górnicy) odbędą się w piątek. Unia Racibórz spotka się z Kolejarzem Toruń, Górnicy Bytom z Włókniarzem Łódź, Gwardia Kraków z Ogniem Rzeszów a CWKS z Budowlanymi Szczecin.

Zw. Zaw. Prac. Państw. i Społ. w liczbie 100 osób. Związek Zawodowy Kolejarzy wysłał swych członków do Birczy, a ponadto kolejarze organizują pomoc dorywczą tym spółdzielniom i PGR, które nie będą mogły same przeprowadzić żniw.

Nie wszystkie PGR-y doceniają jednak pomoc udzielaną przez robotników np. w Basznie Dolnej zamiast przeznaczyć ekipę do żniw, zatrudniono ją przy przetrzynie drzewa, a w Werchracie do plewienia buraków.

Taki stosunek do ekipy przekreśla ich zadania, a trzeba pamiętać o tym, że robotnicy przyjeżdżają nie po to, aby nadrobić zaniechania w tym, czy innym gospodarstwie, ale po to, aby pomóc w sprawnym i szybkim przeprowadzeniu żniw, o czym wszyscy przyjmujący ekipy powinni pamiętać.

## Ze sportu

### Po mistrzowskiej niedzieli piłkarskiej

Runda rewanżowa w mistrzostwach III ligi I klasy A jest w pełnym toku, na pełnych obrotach. Lecz niestety nasi piłkarze grają nadal na wstecznym biegu. Z boisk piłkarskich wieje ciągle nuda i taka nuda, że jest poważna obawa, czy jak tak dalej będzie, nasze mecze nie będą się odbywały przy pustych trybunach.

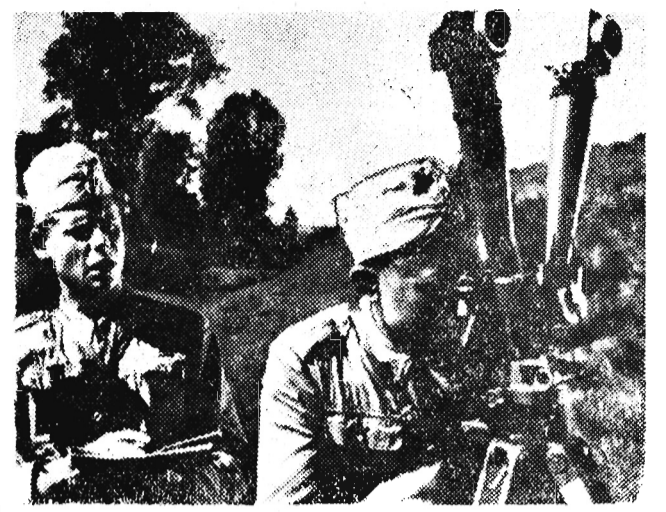
No, bo weźmy dla przykładu Jarosławską Spółnię, która w niedzielę w Rzeszowie w meczu ze Stalą. W tym zespole wystąpiło kilku nowych, młodych zawodników od których wymagać można nie tylko kondycji, ale szybkości oraz pewnej dozy zaradności. A tymczasem grała tylko trójka starych „repów“, a to Turczyński, Gajewski i Streit. Pozostali zawodnicy całkiem śmiało mogli siedzieć za bramką, zamiast stać na murawie. Wynik nie byłby inny.

A Stal wygrała w wysokim stosunku, ale mogli to zrobić w jeszcze większym stosunku bez zbytecznego wysiłku, mając po drugiej stronie linii środkowej nieporadnego, a w dodatku słabego i to bardzo mizernego przeciwnika. Ale atak zastosował w wprost idealnych pozycjach taką koronkową robotę, przeszkadzając niemiłosiernie do bramki, która aż się o to prosiła.

Do bramkarza Waloska ze Spólni mamy pretensje za skłonność do efekciarstwa przy wyłapywaniu piłek. Gdyby napastnicy Stali byli sprytniejsi, z takich właśnie powodów mogliby zdobyć drugą taką porcję 3 bramek.

Po Włókniarzu, po jego meczach towarzyskich i występie w Łodzi spodziewaliśmy się w meczu z Budowlanymi, dużo lepszej, skuteczniejszej gry. I ta drużyna zgubiła, gdzie może na obozie, swą zwykłą bojowość zdecydowanie pod bramką przeciwnika i celność. Po pierwszej i jedynej bramce Olszówki można było z powodzeniem opuścić stadion, gdyż dalsze mi-

## „Synowie ludu“ - film o Wojsku Polskim



Ostatnio na ekrany kin polskich wszedł nowy średniometrażowy film produkcji polskiej pt. „Synowie ludu“. Film reżyserował Ludwik Perski, który jest równocześnie autorem scenariusza.

Film „Synowie ludu“ jest pierwszym filmem dokumentarnym, który przedstawia historię i bojowe tradycje Ludowego Wojska Polskiego oraz braterstwo broni żołnierza polskiego i radzieckiego od powstania pierwszych oddziałów w Siedlcach nad Oką aż do zdobycia Berlina. Pokazuje on również życie i codzienną służbę żołnierzy.

„Synowie ludu“ — film o naszym ludowym wojsku grany był w Rzeszowie w dniu 22 lipca i będzie jeszcze wyświetlany na świątecznych porankach.

Na zdjęciu powyżej: Scena z tego filmu.

nuty to nuda, nuda, bezradność i jeszcze raz nuda.

Nasz korespondent z Lublina dzwonił, że w meczu Ognio — Stal Stalowa Wola ledwie Patkolo to opanowany, mimo swych lat, piłkarz, dysponujący silnym i zaskakującym strzałem. Pozostali 21 autorów spotkania to zawodnicy „bez główki“, bez najmniejszego, jak się to mówi w potocznym języku, pomysłu.

Po tej niedzieli prowadzenie objął Włókniarz, z tej prostej przyczyny, że Gwardia ma już dwa mecze zaległe. Z tego też powodu Stal uplasowała się na drugiej pozycji, mając naj- lepszy stosunek bramy i jeden punkt mniej od obecnego przodownika.

W dotychczasowych meczach Ognio — Lublin zdaje się być coraz groźniejszym przeciwnikiem. Spólnia gra jeszcze gorzej niż w I rundzie, a rzeszowskiego Ognia nie widzieliśmy jeszcze.

Po niedzielnych meczach trud no kogoś specjalnie wyróżnić z piłkarzy. Można by się tylko pokusić o zestawienie najlepszej linii defensywnej, gdyż ta tak w Stali Rzeszów, Włókniarza, czy Budowlanych spisała się w niedzielnych spotkaniach najlepiej.

W linii napadu zawodnicy mają nadal skłonność do solowych występów.

Na czele listy strzelców wpisujemy Kurę ze Stali Rzeszów

### NIESPODZIANKI W KLASIE A

W meczach obu grup klasy A dużą niespodzianką był wynik bezbramkowy spotkania Górnicy Glinik — Górnicy Krosno. W zespole krosnieńskim podobno bramkarz Łukasiewicz przechodził swą drugą młodość. Tak więc Górnicy Glinik dopiero w 14-tym meczu stracił i punkt, o czym wcale nie przekreśla ich szans na zajęcie pierwszego miejsca w tej grupie.

Drugą niespodzianką sprawili też górnicy, ale tym razem z Sanoka, którzy przegrali

wprowadzić w Jasle, ale ze Spólnią. A Górnicy przecież to groźny kandydat na drugie miejsce w tabeli. Po porażce Górnicy odepchnięli z ulgi piłkarze rzeszowskiej Spólni, nadal dążący do drugiego miejsca, którzy zupełnie niepotrzebnie zremisowali z rezerwa Włókniarza.

Ostre cielec zaczyna zbierać rzeszowskie Budowlani, a Stal Sanok zaczyna pokazywać „pazurki“.

W dwugłęb grupie klasy A piłkarze Siali Mielec założyli się, który z nich pierwszy strzeli setną bramkę. Do końca mistrzostw jeszcze sporo meczów, a już teraz zdobyli 83 bramki. Z drugiego miejsca nie myśli zejść Łancucka Spólnia, która „o dziwo“ zremisowała na własnym podwórku i to z rezerwa Jarosławskiej Spólni. Smak na to miejsce ostrzy sobie również rozwodawski Kolejarz

## Ogłoszenia drobne

**Lokale**  
MIESZKANIE w Gdyni — po kój, kuchnia, łazienka z wyposażeniem — słoneczne, zamieśnię na podobne w Rzeszowie. Bliższa wiadomość: Stanisław Szura — Rzeszów, ul. Grunwaldzka 18/3. G. 312

**Zguby**  
SZAL Julian zamieszkały Koszalin, zgubił przepustkę WSK — Rzeszów. G. 309

KRECHEL Włodzimierz zamieszkały Rzeszów, zgubił legitymację służbową Nr 7240 — Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Rzeszów, kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Sanok. G. 310

# ANATOL PRZEZORNY

